nasze problemy

DWUTYGODNIK

Rok IV Nr 20 (65) Jastrzębie, 16—31 grudnia 1977 r. Cena 1,50 zł

Miejska Organizacja Partyjna nakreśliła program rozwoju społeczno-gospodarczego Jastrzębia

(ds) 176 delegatów reprezentujących 9095 członków i kandydatów z wszystkich terenowych ogniw partyjnych, środowisk i kręgów społecznych Jastrzębia obradowało 8 bm. na Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej.

Wnikliwa gospodarska debata nad najistotniejszymi problemami Jastrzębia, krytyczna analiza dorobku pozwoliła w atmosferze pracy i odpowiedzialności wypracować ambitny ale realny program społeczno-gospodarczego rozwoju miasta na lata 1978—1980.

Konferencja świadcząca o wzroście aktywności szeregów partyjnych, pogłębiającej się kontrolnej funkcji partii, była ważnym elementem przygotowań Miejskiej Instancji Partyjnej do II Krajowej Konferencji.

Fragment prezydium Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. *Foto: M. Kieca*

Jastrzębie — wizytówka dynamicznego rozwoju kraju, młode stażem i wiekiem swych mieszkańców miasto 5 potężnych kopalń należy do najprężniej rozwijających się ośrodków przemysłowych województwa katowickiego. Dorobek miasta jest wyrazem ogromu pracy i zaangażowania członków partii i bezpartyjnych jastrzębian w realizację uchwał VI i VII Zjazdu i kolejnych plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego.

Górniczy charakter miasta sprawia, że **75,8 proc.** członków i kandydatów wywodzi się z robotników, przodowników pracy zawodowej, aktywnych w życiu społecznym zakładu pracy i miejscu swego zamieszkania. To członkowie partii o wysokich kwalifikacjach zawodowych decydują o utrzymaniu wysokiej jakości i właściwej rytmiki produkcji.

Podstawowym działem gospodarki naszego miasta jest górnictwo. Węgiel dał początek dzisiejszemu **106-tysięcznemu** miastu, węgiel też determinuje dalszą jego przyszłość. Jastrzębskie kopalnie są nowoczesne, praca w nich w znacznym stopniu jest zmechanizowana. Zaledwie dwie — **„Jastrzębie"** i **„Moszczenica"** uzyskały już docelową zdolność produkcyjną, pozostałe — **„Manifest Lipcowy", „Borynia"** i **„XXX-lecia PRL"** dopiero za kilka lat osiągną planowane wydobycie. Stąd znaczny przyrost produkcji węgla — 6700 t/d — w latach 1976—1977. Dzięki temu przyrostowi kopalnie nasze dają obecnie gospodarce narodowej i na eksport 45.020 ton na dobę, co stanowi 46,2 proc. wydobycia RZPW i 7,6 proc. całego resortu. Najważniejszym wskaźnikiem produkcyjnym jastrzębskich kopalń jest węgiel gazowo-koksowy (prawie 84 proc. całego Zjednoczenia).

Partia i rząd kreślą dalszy dynamiczny rozwój górnictwa, zwłaszcza wydobycia węgla gazowo-koksowego w rejonie Jastrzębia. Obecnie w budowie znajdują się dwie nowe kopalnie — **„Świerklany"** i **„Suszec"**. W latach następnych po-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wiedza kluczem do sukcesów

(M) W naszym kraju Partia i Rząd szczególne znaczenie przywiązują do nauki i wychowania młodego pokolenia. Jego obywatelskie i patriotyczne zaangażowanie decydować będzie w przyszłości o zasięgu i tempie wzrostu gospodarczego i społecznego. Przodownictwo w nauce, wyróżnianie się w pracy społecznej to główne cechy współczesnego patriotyzmu. Młodzi górnicy niejednokrotnie dawali i dają dowody pracowitości i zaangażowania w postaci konkretnych czynów. Zabrzański apel o współzawodnictwo w pracy został szczególnie gorąco zaaprobowany przez uczniów szkół górniczych, gdzie pamięć o życiu i czynach Wincentego Pstrowskiego jest wciąż żywa.

W przeddzień górniczego święta, 2 grudnia br. w kop. „XXX-lecia PRL" spotkali się przodownicy nauki i pracy społecznej ze wszystkich szkół górniczych naszego województwa. Przybyłych powitał wiceprzewodniczący Rady Wojewódzkiej FSZMP — Henryk Górny. Coraz pełniejsza mechanizacja robót górniczych stawia przed resortem węglowym zadanie wyszkolenia kadry pracowników o dużych kwalifikacjach zawodowych i wysokim morale społeczno-politycznym. Właśnie absolwenci techników i zasadniczych szkół górniczych są krzewicielami postępu w szerokim tego słowa znaczeniu — stwierdził w swoim przemówieniu Henryk Górny.

Podczas uroczystości 30 opiekunów organizacji szkolnych ZSMP otrzymało dyplomy uznania. 20 uczniom nadano odznaki „Wzorowego Ucznia i Aktywisty". Wśród wyróżnionych znalazł się m.in. Ryszard Bartuś z ZSG kop. „Jastrzębie".

W części artystycznej wystąpił zespół muzyczno-taneczny „Antracyty" z Technikum Górniczego w Chorzowie.

Zasłużeni górnicy PRL

(el). Na centralnej akademii barbórkowej I sekretarz KC PZPR tow. Edward Gierek udekorował medalem „Zasłużony Górnik PRL" mgr inż. Władysława Chlebika, dyrektora kop. „Moszczenica" i Czesława Porczyńskiego, górnika kop. „Manifest Lipcowy".

Dyrektorowi Władysławowi Chlebikowi ten zaszczytny tutuł przyznano za twórczy wkład pracy w rozwój Rybnickiego Okręgu Węglowego oraz liczne sukcesy, jakie kop. „Moszczenica" osiągała na przestrzeni ostatnich dwunastu lat. Czesława Porczyńskiego uhonorowano za prawie 30-letni staż rzetelnej i wysokowydajnej górniczej pracy.

Z ostatniej chwili

JASTRZĘBIE STOLICĄ POLSKIEGO BOKSU

(fz) Dużym sukcesem pięściarzy GKS Jastrzębie zakończył się finałowy turniej drużynowych mistrzostw Polski. Na ringu Wrocławia górnicy pokonali Legię Warszawa 13—7 oraz obrońcę mistrzowskiego tytułu stołeczną Gwardię również 13—7, zdobywając tym samym tytuł najlepszej drużyny w kraju.

Szczegółowe relacje z finałowego turnieju zamieścimy w następnym numerze „N-P".

W górniczej gali

UZNANIE DLA TRUDU LUDZI WĘGLA

(ro-j) Dzień powszedni górnictwa to mozolna i czarna praca. Stąd też zapewne bierze swój początek tradycja niezwykle uroczystego świętowania Dnia Górnika, jednego z niewielu dni w roku, kiedy to ludzie węgla występują w pełnej gali górniczych mundurów. Barbórka jest dniem bilansowania sukcesów i wiary, że trudności i porażki są okresem przejściowym. Tegoroczne zadania górnictwa nie były łatwe, dlatego też do ich wykonania była — i nadal jest konieczna — maksymalna mobilizacja wszystkich członków kopalnianych załóg.

Jastrzębcy górnicy, mimo wielu trudności i niepowodzeń z którymi borykają się kopalnie naszego miasta, dali przykład dobrej, rzetelnej pracy. Tradycyjny Dzień Górnika był więc przede wszystkim okazją do podziękowania załogom za ich trud i zaangażowanie. W dniach poprzedzających Barbórkę przedstawiciele samorządów robotniczych, dyrekcji i rad zakładowych złożyli wizyty w domach przodujących górników, spotkali się z pracownikami odchodzącymi na emeryturę. Kilkadziesiąt matek, które wychowały trzech lub więcej synów pracujących aktualnie w górnictwie, uhonorowanych zostało

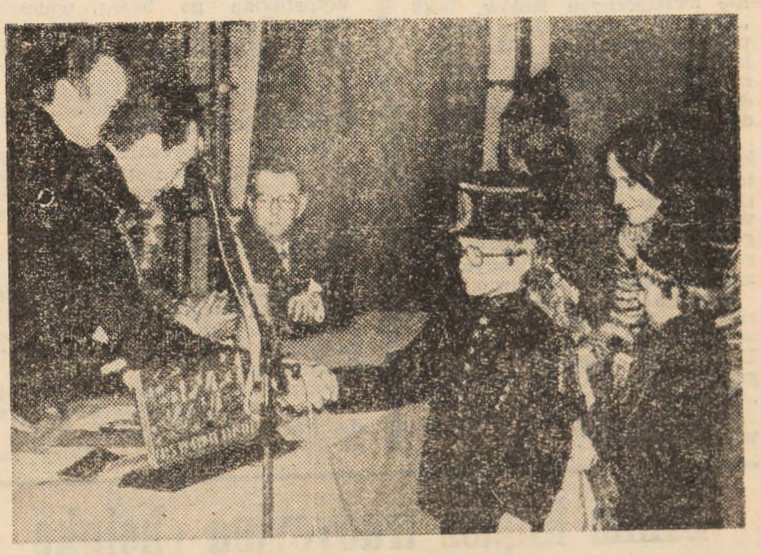

Górnikom z „Jastrzębia" — obchodzącym 15-lecie swej kopalni — najlepsze życzenia złożyły delegacje zakładów pracy, młodzież szkolna i... przedszkolacy. Na zdjęciu: I sekretarz KZ PZPR — Janusz Głogowski dziękuje najmłodszym mieszkańcom Jastrzębia za miłe słowa pod adresem załogi. *Fot.: Maria Kieca*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Czerwonym autobusem do »Borynia«

(E) 5 grudnia nastąpiła modyfikacja tras dwu linii WPK — nr 561 i 562. Autobusy linii nr 561 dojeżdżają obecnie do kop. „Borynia". Tędy przebiega również trasa linii nr 562, która po przedłużeniu łączy Jastrzębie ze Skrzeczkowicami.

Dzięki tym posunięciom komunikacja miejska obejmuje więc wreszcie kopalnię „Borynia", co z wielkim zadowoleniem przyjęli zarówno pracownicy kopalni, jak i mieszkańcy osiedla w dzielnicy Szeroka.

Górniczy wkład do banku krwi

(E) Członkowie Zakładowej Jednostki ORMO przy kop. „Borynia" uczestniczyli 2 grudnia w drugiej zbiorowej akcji honorowego oddawania krwi. Jest to realizacja zobowiązania podjętego dla uczczenia 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, a którego treścią było oddanie 60 litrów krwi przez członków kopalnianej jednostki ORMO.

W barbórkowej akcji krew oddało 55 pracowników kopalni, którzy wzbogacili Bank Krwi o 17.380 ml tego niezastąpionego leku.

Wśród pracowników kop. „Borynia" 4 osoby zdobyły już Złote Odznaki Honorowego Dawcy Krwi (posiadaczami ich są: Jan Głowacki, Tadeusz Werzgoń, Lucjan Kedroń i Tadeusz Szymczak), a Jan Wieluga, za oddanie 6.200 ml krwi otrzymał odznakę Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi.

Współgospodarz znaczy również współodpowiedzialny

Najpełniejszy obraz różnorodności problemów i spraw będących w gestii związków zawodowych daje dopiero konferencja sprawozdawcza. Mimo wielu okazji prezentowania dorobku związków zawodowych konferencja pozwala ogarnąć całokształt tej działalności, w założeniach imponującej, a w praktyce — tak jak to w życiu bywa — często mniej wzorcowej.

Jaki dorobek zaprezentowała organizacja związkowa kop. „Borynia" na swojej konferencji?

Niezaprzeczalne sukcesy zanotowała kopalnia w działalności socjalnej, która jest polem największej aktywności związków zawodowych. Od chwili uruchomienia kopalni, załoga otrzymała 3.601 mieszkań; aktualnie zaś trwa budowa osiedla domków jednorodzinnych w Szerokiej. W tym roku oddano 13 budynków w stanie surowym, a do roku 1980 oddanych zostanie dalszych 45. W bieżącym roku otwarty został również Zakładowy Dom Kultury w dzielnicy Szeroka, a w Szymocicach — tak bardzo potrzebny — Ośrodek Wypoczynku Niedzielnego. Kolejnym przedsięwzięciem poprawiającym warunki socjalne załogi było oddanie w tym roku nowej lampiarni na 4.000 miejsc i budowa nowej łaźni dla 1.400 osób, która także oddana zostanie z końcem bieżącego roku. W łaźni tej znajdzie miejsce nowoczesna pralnia i suszarnia odzieży roboczej. Zmodernizowane zostały również wnętrza Domu Górnika, rozbudowano Klub „Alpaka", a w Zakładzie Leczniczo-Zapobiegawczym uruchomiono oddział lecznictwa rehabilitacyjnego.

Sprawnie zorganizowane akcje: ziemniaczana i „witamina" pozwoliły załodze zaopatrzyć się w 1800 ton ziemniaków oraz 140 ton owoców i warzyw.

Mimo braku własnego ośrodka wczasowego 2.528 osób skorzystało z wypoczynku urlopowego zorganizowanego przez kopalnię, a 300 — z leczniczych wczasów zagranicznych.

W akcji kolonijnej zapewniono wypoczynek wszystkim dzieciom, które zostały zgłoszone, czyli 1.296 osobom. Rada Zakładowa jest organizatorem większości form rekreacyjnych, a więc wycieczek, festynów, spartakiad, biwaków itp. W

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom „Naszych Problemów" najserdeczniejsze życzenia ŚWIĄTECZNE i NOWOROCZNE

kłada REDAKCJA

Miejska Organizacja Partyjna nakreśliła program

(Dokończenie ze str. 1)

wstaną kolejne: „Kaczyce", „Warszowice", „Bzie" i „Pawłowice". Stwarza to przed Jastrzębiem perspektywę dalszego rozwoju budownictwa mieszkaniowego i infrastruktury. Mówili o tym w czasie dyskusji prezydent miasta **Zenon Polok** i naczelny dyrektor RZPW w Jastrzębiu **Gerard Horak.**

Choć kolektywy partyjno-gospodarcze wypracowały wiele cennych inicjatyw, form i programów działania, realizacja tegorocznych zadań planowych nie jest zadowalająca. Wprawdzie wydobycie węgla netto za rok 1976 i trzy kwartały br. przekroczono o 65468 ton jednak w produkcji gaz-koksu zanotowano niedobór w wysokości 672977 ton. Jedynie kopalnia „Moszczenica" wypracowała nadwyżkę w wysokości 40.000 ton.

Niepomyślne wyniki uzyskane w produkcji gaz-koksu mają swe źródło w przyczynach obiektywnych jak i subiektywnych. O tych drugich dyskutowano podczas Konferencji najwięcej. Wskazywano na słabą organizację pracy, wysoką awaryjność maszyn i urządzeń spowodowaną m.in. niską kulturą techniczną załóg, dużą fluktuację i absencję. Mówili o tym m.in. **Aleksander Bober** — górnik kombajnista kop. „Moszczenica" i **Antoni Wieloch** — kombajnista strugowy kop. „Manifest Lipcowy".

Skuteczność i jakość ideowo-wychowawczej, politycznej i organizatorskiej działalności zakładowej organizacji partyjnej, szersze upowszechnianie najlepszych wzorców efektywnej pracy, propagowanie i honorowanie ludzi osiągających ponadprzeciętne wyniki poruszyli w swych wypowiedziach m.in. **Wacław Szarek** — I sekretarz KZ PZPR kop. „Moszczenica", **Henryk Jordan** — sekretarz d/s ideowo-wychowawczych KZ PZPR kop. „Moszczenica" i **Krzysztof Trębaczowski** — przewodniczący ZM ZSMP.

Ważną formą partyjnej kontroli jest praca z kadrą inżynieryjno-techniczną, która w decydujący sposób wpływa na atmosferę w zakładzie pracy i wyniki ekonomiczne. Specjaliści stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, iż 80 proc. rezerwtkwi w organizacji pracy. Jednym z elementów prawidłowo pojętej pracy z kadrą inżynieryjno-techniczną i kadrą rezerwową powinna być okresowa ocena pracownika — stwierdził I sekretarz KZ PZPR kop. „Jastrzębie" — **Janusz Głogowski.** Należy więc opracować arkusz jednolitej, okresowej oceny pracownika, który byłby metryczką jego zawodowych osiągnięć.

Racjonalne zagospodarowanie zapasów materiałowych, części zamiennych do maszyn i urządzeń zwłaszcza tych z eksportu nabiera dzisiaj szczególnej wagi i jest skuteczną realizacją manewru gospodarczego nakreślonego na V Plenum KC. Problem ten podkreślił **Adam Słowik** z kop. „Borynia" — wymaga w naszych kopalniach radykalnego rozwiązania.

W toku gospodarskiej debaty zwracano wnikliwą uwagę na najistotniejsze sprawy socjalno-bytowe ludzi pracy, budownictwo mieszkaniowe, służbę zdrowia i oświatę, komunikację, handel i usługi. Handel był zawsze przedmiotem wnikliwej oceny społeczeństwa. Operatywność pionów handlowych rzutuje na nastroje społeczne; dlatego w sytuacji określonych napięć rynkowych nie można tolerować subiektywnych przyczyn zaniżania jakości niektórych artykułów spożywczych powiedział **Tadeusz Pawlak** z kop. „Jastrzębie"

Wiele inwestycji zostało kosztem budownictwa mieszkaniowego opóźnionych. Posiadamy za mało sklepów i punktów usługowych, żłobków, przedszkoli, szkół ponadpodstawowych oraz łóżek szpitalnych mimo, iż w tym zakresie zrobiono ostatnio bardzo dużo. Rozbudowa szpitala górniczego o dalsze 450 łóżek wpłynie na lepsze wykorzystanie kadry medycznej i sprzętu, przyczyni się do poszerzenia działalności profilaktycznej wśród górników — stwierdził **dr Manfred Zappa** — naczelny lekarz tego prawdziwego kombinatu zdrowia.

Dyskusja i przyjęty przez Konferencję program działania Komitetu Miejskiego na lata 1978—1979 dowiodły, że zgodnie z dokumentami VII Zjazdu załogi naszych kopalń decydować będą o problemach małych i dużych, gdyż — jak słusznie powiedział w referacie Egzekutywy KM I sekretarz **Tadeusz Malik** — **„rodzi to przekonanie o potrzebie działania społecznego, wyzwala poczucie współgospodarza i współodpowiedzialność za wyniki społeczno-gospodarcze zakładu."**

Jest gwarancją realizacji postanowień IX Plenum KC i stworzy optymalne warunki do realizacji zadań nakreślonych przez II Krajową Konferencję PZPR.

Podczas obrad głos zabrał członek Sekretariatu, kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Katowicach — **Bolesław Urbanowicz,** który wysoko ocenił aktywną i zaangażowaną działalność miejskiej organizacji partyjnej. Umacnianie kierowniczej roli wszystkich ogniw partii i jej głębokiej więzi ze społeczeństwem konsoliduje jedność działania jastrzębian.

Uchwała IX Plenum traktowana jest jako najkrótsza i najszybsza droga pełnej realizacji zadań postawionych na VII Zjeździe. Temu celowi podporządkowany jest również plan społeczno-gospodarczy na rok 1978. Jest on ambitny ale w pełni realny, choć przed górnictwem w tym również kopalniami jastrzębskimi stoją nieporównalnie trudniejsze zadania.

Jastrzębie spełnia w ROW rolę wiodącą w wydobyciu węgla gazowo-koksowego, dlatego głównym zadaniem Oddziałowych Organizacji Partyjnych będzie dotarcie z problemami kopalni do każdego członka partii i postawienie mu takich zadań, których realność jest niepodważalna a ich wykonanie przyczyni się do zrealizowania zadań wydobywczych.

Konferencja dokonała wyboru nowych władz partyjnych w Jastrzębiu: **Plenum, Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej i Miejskiej Komisji Rewizyjnej. Wybrano również delegatów na Wojewódzką Konferencję.**

Tuż po zakończeniu Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej zebrało się nowo ukonstytuowane plenum, które dokonało wyboru Egzekutywy i Sekretariatu Komitetu Miejskiego PZPR w Jastrzębiu.

Nowo wybrane władze Komitetu Miejskiego

EGZEKUTYWA

Tadeusz Malik — I sekretarz
Gerard Marek — II sekretarz
Bogdan Koliński — sekretarz
Zofia Lubczyńska — sekretarz
Franciszek Bury, Władysław Gnitecki, Gerard Horak, Bolesław Piec, Zenon Polok, Jan Ruchała, Wacław Szarek, Krzysztof Trębaczowski, Henryk Wawrzyczek, Walenty Witek, Aniela Zielona.

PLENUM

Adam Bazan, Paweł Bednarski, Aleksander Bober, Bogusław Brzemiński, Franciszek Bury, Stanisław Charasiński, Józef Dryja, Janusz Głogowski, Władysław Gnitecki, Zenon Hebda, Gerard Horak, Jan Jadczyk, Stanisław Janota, Anna Kaczyńska, Jan Karplewicz, Bogdan Koliński, Jan Kopczewski, Czesław Krawczyk, Józef Kulpa, Zofia Lubczyńska, Wiktor Maciejewski, Tadeusz Malik, Gerard Marek, Czesław Mirkiewicz, Wiesław Michalczyk, Adam Migała, Andrzej Misiak, Mieczysław Mrowiec, Włodzimierz Niemiec, Stefania Pęksa, Bolesław Piec, Stefan Pluta, Zenon Polok, Tadeusz Popieluch, Jan Ruchała, Andrzej Sadowski, Jan Siemieniewski, Marek Siniarski, Stefan Słota, Adam Słowik, Józef Smoczyński, Henryk Stańczak, Wacław Szarek, Krzysztof Trębaczowski, Walenty Witek, Marianna Wnorowska, Cecylia Zamarska, Manfred Zappa, Stefan Zgraja, Aniela Zielona, Marian Żyła.

ZASTĘPCY CZŁONKÓW PLENUM

Kazimierz Babiński, Jadwiga Biesiada, Edward Cnota, Józef Cyrulik, Franciszek Frankowski, Aleksander Goryl, Jan Gwiżdż, Zenon Kampa, Konstanty Karasiewicz, Marta Kosma, Agnieszka Kremiec, Jan Kropidłowski, Franciszek Kupczak, Marian Niemiec, Henryk Warło, Henryk Wnuk, Henryk Zdebik.

PRZEWODNICZĄCY MIEJSKIEJ KOMISJI KONTROLI PARTYJNEJ
Walenty Witek

PRZEWODNICZĄCY MIEJSKIEJ KOMISJI REWIZYJNEJ
Kazimierz Janoska

DELEGACI NA KONFERENCJĘ WOJEWÓDZKĄ
Aleksander Bober, Zygmunt Brzeziński, Stanisław Charasiński, Marianna Goluba, Gerard Horak, Tadeusz Lubiejewski, Tadeusz Malik, Andrzej Misiak, Zygmunt Radajewski, Jan Ruchała, Henryk Wawrzyczek, Cecylia Zamarska.

Współgospodarz znaczy również współodpowiedzialny

(Dokończenie ze str. 1)

bieżącym roku skorzystało z nich 15.777 osób i jest to działalność stale rozwijająca się.

Czy na każdej z płaszczyzn działania związkowa organizacja kop. „Borynia" zanotowała sukcesy? Rzecz oczywista, że nie, znacznie więcej jest jednak tutaj zwycięstw niż porażek. Zaznaczyć wypada w tym miejscu współgospodarski charakter działalności instancji związkowych. Konsekwencją tego jest więc ścisła zależność pomiędzy pozytywami i negatywami całokształtu działalności kopalni, a oceną efektów działalności związków zawodowych. Tam więc, gdzie kopalnia „Borynia" notuje niezaprzeczalne osiągnięcia — tam trzeba również dostrzegać wielki wkład ogniw związkowych, lecz równocześnie należy pamiętać, że we wszystkich trudnych sprawach czekających na rozwiązanie sporo będzie zadań dla działaczy związkowych.

Do tych najbardziej drażliwych tematów należy poziom bezpieczeństwa pracy. Mimo, iż liczba wypadków uległa w tym roku zmniejszeniu, kopalnia notuje wciąż takie ich rodzaje, które świadczą o bezmyślności zarówno dozoru jak i pracowników poszkodowanych. Stąd najważniejszy postulat — to działalność wychowawcza wśród załogi, zintensyfikowanie aktywności oddziałowych społecznych inspektorów pracy i aktywistów bhp, gdyż ogromne środki ponoszone na podniesienie poziomu bezpieczeństwa (w tym roku 20 mln zł) — muszą przecież przynieść rezultaty.

Nie jest to oczywiście pełny obraz działalności Rady Zakładowej kop. „Borynia", bo to dają materiały sprawozdawcze konferencji. Moim celem było ukazanie współuczestnictwa związków zawodowych w budowaniu sukcesów kopalni i ich współodpowiedzialności za sprawy, które można opatrzeć podpisem: do załatwienia — pilne! Kampania sprawozdawcza uzmysławia bowiem osiągnięcia, lecz zarazem pozwala wyraźniej dojrzeć to, co jest jeszcze do zrobienia.

Świąteczna oferta gastronomii

(fz) Aby umożliwić jastrzębianom jak najbogatsze zastawienie świątecznych stołów, WSS „Społem" zorganizuje w drugiej połowie grudnia w kilku lokalach gastronomicznych kiermasze wyrobów garmażeryjnych i deserów, eksponując tradycyjne dania wigilijne.

Przedświąteczny charakter kiermaszy najmocniej zaakcentowany zostanie w dniu 18 grudnia w restauracjach „Hawana" o godz. 11 i „Śląskiej" o godz. 12, gdzie obok potraw prezentowane będzie tradycyjne nakrycie stołu wigilijnego.

Ponadto kiermasze odbędą się: dnia 20 grudnia o godz. 11 w barze „Słoneczny" i o godz. 12 w barze „Melodia", dnia 21 grudnia o godz. 11 w barze „Gwarek" i kawiarni „Lotos" oraz 22 grudnia o godz. 9 w kawiarni „Marago".

„Czerwona Lutnia" Koncert laureatów

(E) W niedzielę, 11 grudnia Jastrzębie gościło laureatów VI Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni Zaangażowanej „Czerwona Lutnia" Wypełniona po brzegi widownia Domu Kultury kop. „Jastrzębie" gorąco oklaskiwała najlepsze zespoły wyłonione w czasie festiwalowych koncertów, które odbywały się w 10 miejscowościach województwa katowickiego.

Koncert poprzedził uroczysty moment wręczenia nagród najlepszym wykonawcom festiwalu. Laureaci otrzymali nagrody z rąk wiceprzewodniczącego CRZZ i przewodniczącego WRZZ w Katowicach — **Romana Stachonia.**

W niedzielnej imprezie wystąpiło 900 wykonawców, co ilustruje rozmach tej imprezy i wysiłek organizacyjny gospodarzy koncertu finałowego.

Spośród 15 zespołów publiczność najbardziej oklaskiwała Chór Akademicki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, który zaśpiewał Kantatę Buchenwaldzką oraz Chór Chłopięcy „Lutnia" z Warszawy, zespół wokalny „Malakah" z Poznania, męski chór „Bard" z Krakowa i Zespół Pieśni Dawnej z Częstochowy.

Na finałowy koncert festiwalu przybyli m.in. sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach — **Jerzy Wilk** i kierownik Wydziału Kultury, Oświaty i Prasy CRZZ — **Eligiusz Wójcik.**

Z myślą o przyszłych matkach

(M) Dużym sukcesem dyrekcji jastrzębskiego ZOZ-u jest uruchomienie w naszym mieście Szkoły Rodzenia. W województwie katowickim istnieją zaledwie trzy tego typu placówki: w Bytomiu, Zabrzu i obecnie w Jastrzębiu. Według opinii dyrektora Instytutu Matki i Dziecka w Katowicach dr med. **Zofii Kajzer** i wojewódzkiego konsultanta d/s położnictwa i ginekologii doc. dr med. **Kazimierza Dziedziuchowicza,** którzy byli obecni na uroczystym otwarciu w dniu 8 grudnia br., organizację i wyposażenie jastrzębskiej Szkoły Rodzenia uznać należy za jedne z najlepszych w kraju.

W przychodni rejonowej przy ul. Wrocławskiej udostępniono szkole cztery pomieszczenia. Mieszczą się w nich: gabinet lekarski, sala gimnastyczna z łazienką, sala wykładowa, oraz świetlica.

* * *

W tym samym dniu otwarto po modernizacji oddział położniczo-ginekologiczny Szpitala Miejskiego. W generalnej przebudowie od początku pomagały jastrzębskie kopalnie.

Zanim kupisz tradycyjną choinkę

(el) W okresie przedświątecznym zaopatrujemy się nie tylko w tradycyjną rybę, ale też w popularne choinki. Szereg rodzin rozwiązało ten problem, nabywając imitację jodły czy świerku ze sztucznego tworzywa. Niemniej wielu z nas będzie się starało zdobyć drzewko naturalne.

Warto w związku z tym przypomnieć, że kupno choinki od osób nie upoważnionych do sprzedaży, czy też indywidualne wyrąbywanie drzewek w lesie bez zezwolenia będzie karane. W zależności od stwierdzonych sytuacji będzie to kosztować wysoki mandat lub wniosek o ukaranie przez Kolegium d/s Wykroczeń. Nie zaszkodzi również przypomnieć, że ostre sankcje czekają handlujących jodłami i świerkami.

W trosce o nasze lasy i praktyczne rozwiązanie sprawy zaopatrzenia domów w choinki, polecamy wszystkim ich imitację. Są dostępne w każdym sklepie chemicznym, jak i w wielu innych punktach handlowych naszego miasta. Takie drzewko przetrzyma wiele świąt, a w domu będzie też czyściej.

Dlaczego zabrakło chleba

(M) O jastrzębskim chlebie często się w naszym mieście mówi. Prywatnie i oficjalnie. Na spotkaniach z samorządami mieszkańców i podczas sesji Miejskiej Rady Narodowej. Dyrekcja WSS „Społem", wspólnie z Wydziałem Handlu Urzędu Miejskiego, przeprowadziła już szereg reorganizacji, które miały usprawnić jego sprzedaż. Powstał nawet „Dom chleba" przy ul. Zielonej. Duży, obszerny pawilon. Niestety, z kupnem tego podstawowego artykułu spożywczego są nadal olbrzymie kłopoty. Kłopoty, które w wolne soboty urastają do rangi problemu.

Kroplą, którą przepełniła czarę goryczy, była sytuacją, jaka zaistniała w sobotę poprzedzająca tradycyjną Barbórkę. Od godziny 8 rano w nowych dzielnicach miasta zabrakło chleba. W ciągu kilku godzin kolejki zamieniły się w kłębiący tłum ludzi. Chleb dowieziono dopiero po godzinie 15. Dlaczego?

Okazało się, że od tygodnia w piekarni „Gigant" na skutek awarii czynny był tylko jeden piec. Wiedzieli o tym dobrze nasi szefowie od handlu. Dyrektor jastrzębskiego oddziału WSS „Społem" — Tadeusz Urbańczyk, z którym rozmawialiśmy telefonicznie, wyjaśnił, że głównym winowajcą jest chorzowska piekarnia, która odmówiła awaryjnej dostawy chleba. Nie mogły ponoć pomóc Żory i Wodzisław. Jedynie Rybnik odstąpił niewielką ilość chleba.

Wyjaśnienie to nie satysfakcjonuje mieszkańców Jastrzębia. Nadal pozostało bez odpowiedzi pytanie, dlaczego nie zwiększono wypieku pieczywa w piekarniach usytuowanych w Zdroju czy też w Szerokiej. Dziwnym jest również fakt, że w okresie, kiedy w Jastrzębiu brakuje chleba, piekarnia „Gigant" wysłała do Knurowa 1.200 kg pieczywa.

Cierpliwość też ma swoje granice. Wszyscy dość już mają polemiki na temat: kto winien handel czy piekarnia i oczekiwania od lat na rychłą poprawę sytuacji. W społecznym interesie leży, aby dostawy chleba były terminowe i odpowiadające zapotrzebowaniu mieszkańców Jastrzębia.

2-letnie dziecko na drodze

(el) Słowa uznania należą się uczennicy Szkoły Podstawowej Nr 6, Dorocie Porzezińskiej z klasy IV c. 11 listopada br. przyprowadziła ona do Komendy Miasta MO 2-letnią Ewę T., córkę górniczego małżeństwa z Jastrzębia, która samotnie wędrowała jezdnią koło restauracji „Hawana".

Niewiele brakowało, by wpadła pod koła przejeżdżającego akurat fiata 126 p. Jego kierowca nie raczył nawet się zatrzymać. Obywatelska postawa Doroty godna jest najwyższej pochwały. Nie rozumiemy natomiast, jak rodzice tak dalece mogą nie dopilnować dziecka, aby nagle znalazło się ono bez opieki.

Tym razem nie doszło do tragedii. A ile razy lekkomyślność doprowadza do wypadków?! Przypominamy o tym wszystkim rodzicom.

Państwowe odznaczenia za długoletnią ofiarną pracę

ORDER SZTANDARU PRACY I KLASY

w kop. „Borynia" — Stanisław Hejmanowski — cieśla górniczy, w kop. „Manifest Lipcowy" — Marian Jaworski — sztygar oddz. G-6, Oldrzych Łobodziński — główny inżynier d/s organizacyjno-technicznych, w kop. „Jastrzębie" — Augustyn Skaba — cieśla górniczy, w kop. „XXX-lecia PRL" — Józef Szefer — inspektor nadzoru inwestycji.

ORDER SZTANDARU PRACY II KLASY

w kop. „Borynia" — Leszek Budziński — kierownik robót górniczych, Emil Czyż — inżynier wentylacji, Wincenty Fizia — górnik przodowy, Augustyn Neugebauer — górnik, w kop. „Manifest Lipcowy" — Alojzy Chromik — górnik oddz. G-2, Łucjan Dudek — górnik emeryt, Józef Gazur — inspektor techniczny d/s zwalczania pyłów, Franciszek Gołąbek — emeryt, st. inspektor d/s normowania, Jan Grzechnik — górnik rębacz oddziału GU, Leopold Janeta — sztygar metanometrii, Józef Kominek — główny inżynier d/s energomechanicznych, Jan Kwiatkowski — górnik oddz. G-6, Jan Masłowski — górnik strzałowy GU, Eryk Piechaczek — górnik emeryt, Stanisław Stangielski — górnik strzałowy GU, Kazimierz Wróbel — górnik GRP-3, w kop. „Jastrzębie" — Bolesław Budziński — instruktor strzałowy, Ryszard Canibal — nadsztygar górniczy, Roman Chojnacki — cieśla górniczy, Zygmunt Drabik — sztygar objazdowy, Jan Drynda — sztygar zmianowy wentylacji, Rudolf Foja — górnik strzałowy — emeryt, Piotr Folek — górnik, Alojzy Gabzdyl — górnik-emeryt, Ryszard Goldyn — górnik strzałowy, Józef Górak — górnik strzałowy-rencista, Henryk Grzenia — cieśla górniczy, Edward Hess — górnik strzałowy, Jerzy Konopka — górnik strzałowy, Tadeusz Lepianka — górnik strzałowy, Józef Niemiec — górnik, Zygfryd Piechoczek — sztygar oddziałowy oddziału górniczego, Ryszard Porębski — górnik strzałowy, Alfred Przybyła — cieśla-podsadzkarz, Ewald Ptak — nadsztygar górniczy, Marian Skrzyniarz — górnik-rencista, Józef Stabla — młodszy górnik, Ryszard Staniczek — górnik kombajnista, Władysław Szczęch — rębacz strzałowy, Franciszek Szlosarek — cieśla górniczy, Edward Śmietana — maszynista pomp odwadniających, Franciszek Świetek — młodszy rębacz, Konrad Tomala — cieśla górniczy — emeryt, Józef Wodecki — wiertacz dołowy, Wacław Wolny — wiertacz dołowy-emeryt, w kop. „XXX-lecia PRL" — Marian Habdas — przodowy oddziału G-1, Stanisław Hernas — górnik-emeryt, Bolesław Oszek — główny inżynier BHP.

W kop. „Moszczenica" — Józef Bizoń — młodszy rębacz, Józef Borodecki — maszynista, Erwin Bugla — nadsztygar, Jan Bury — cieśla górniczy, Edward Czech — górnik-rencista, Alfred Dzierżęga — kowal szybowy, Józef Goik — sygnalista, Leopold Henzel — młodszy górnik, Jan Janica — górnik, Władysław Kowalski — cieśla górniczy, Ewald Kozik — cieśla górniczy, Antoni Krzyształa — górnik-emeryt, Emil Kuczaty — górnik-emeryt, Izydor Kubicius — górnik strzałowy, Roman Kuśka — emeryt-górnik, Henryk Langocz — górnik rencista, Zygfryd Lorenc — górnik, Władysław Matuszek — górnik, Czesław Mirkiewicz — metaniarz, Jan Motłoch — górnik-rencista, Otton Sich — pracownik gospodarczy, Zygmunt Sikora — wydawkarz, Tadeusz Szołtys — pomoc dołowa, Józef Osękowski — górnik, Leopold Owczarczyk — cieśla górniczy, Jan Połednik — inżynier BHP, Andrzej Raszek — nadsztygar, Jan Rudolf — górnik, Antoni Tkocz — górnik-rencista, Alojzy Zniszczoł — górnik-rencista, Jerzy Woźnica — górnik, Wacław Cieplak — nadsztygar górniczy, Zygfryd Grabiński — kierownik działu techniczno-organizacyjnego, Antoni Wilman — st. inspektor d/s inwestycji, Józef Skalany — sygnalista, Franciszek Grabiec — cieśla górniczy, Stanisław Majka — główny inżynier działu inwestycji.

KRZYŻ KAWALERSKI ODRDERU ODRODZENIA POLSKI

w kop. „Borynia" — Franciszek Baron — komendant ZOS, w kop. „Manifest Lipcowy" — Konrad Ogaza — kierownik Scentralizowanej Górniczej Administracji Mieszkaniowej, w kop. „Jastrzębie" — Ryszard Przewoźnik — ślusarz szybowy, w kop. „Moszczenica" — Bronisław Herian — górnik-emeryt.

Ponadto zasłużonym górnikom wręczono złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi.

W kop. „Borynia" Złote Krzyże Zasługi otrzymało 80 pracowników, Srebrne — 129, Brązowe — 141.

W kop. „Jastrzębie" Złote Krzyże Zasługi wręczono 242 osobom, Srebrne — 171 i Brązowe — 111.

W kop. „Manifest Lipcowy" Złote Krzyże Zasługi przyznano 152, Srebrne — 98, Brązowe — 188 górnikom.

W kop. „Moszczenica" Złotymi Krzyżami Zasługi udekorowano: 154 górników, Srebrnymi — 122 i Brązowymi 152.

W kop. „XXX-lecia PRL" uhonorowano Złotymi Krzyżami Zasługi 51, Srebrnymi — 61 i Brązowymi — 73 pracowników.

Fot: Henryk Sobieski

I PRZEGLĄD GÓRNICZYCH ORKIESTR DĘTYCH

(el) Przy pełnej sali odbyły się 17 listopada br. w Zakładowym Domu Kultury kop. „Jastrzębie" muzyczne zmagania górniczych orkiestr dętych naszego miasta.

Impreza ta, zorganizowana dla uczczenia 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej z inicjatywy Zarządu Miejskiego TPPR, Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego oraz Zespołu Koordynacji Związkowej WRZZ, będzie kontynuowana również w latach następnych.

Po raz pierwszy zdobywcą pucharu przechodniego prezydenta miasta została orkiestra kop. „XXX-lecia PRL" pod batutą mgr Henryka Carbonio. Za najlepsze wykonanie popularnego „Andriuszy" orkiestra „Moszczenicy" dyrygowana przez Zygmunta Walę otrzymała samowar.

Obok orkiestr kopalń „Borynia", „Jastrzębie" i „Manifest Lipcowy" w przeglądzie również wziął udział zespół Zasadniczej Szkoły Górniczej przy kop. „Jastrzębie". Otrzymał on, startując poza konkursem, nagrodę specjalną. Jurorzy zgodnie podkreślali dobre przygotowanie i wysoki poziom muzyczny wszystkich orkiestr.

Śmierć frajerom

Jako mały chłopiec często słyszałem, jak dorośli przypinali swoim bliźnim etykietki: „ale z niego frajer" lub „ten to jest cwaniak". I przyznam się, że żal mi było frajerów — zawsze ośmieszonych, pokrzywdzonych przez życie i bliźnich, którzy mienili się cwaniakami.

Dorosłem i zmieniły się moje sądy o ludziach. Obserwuję życie. Zapiera mi dech w piersiach, gdy cwaniakowi dopisują na poczcie każdego miesiąca naście tysięcy złotych. Wprowdzie genezę fortuny cwaniaka pokrywa tajemnica, niechętnie odsłaniana nawet przed najbliższymi, ale nie przeszkadza mu to uchodzić za krystalicznie uczciwego i być powszechnie szanowanym. Frajer ledwo wiąże koniec z końcem od pierwszego od ostatniego.

Frajer prosi sztygara o dzień urlopu i nie otrzymuje go, bo sztygar obwarowany odgórnymi (dyrektorskimi) wskaźnikami odmawia. A cwaniaczek? Urlop ma na zawołanie, bo zna sztygara za dobrze, wie o nim więcej niż podwładny powinien wiedzieć o zwierzchniku. Kiedyś tam oddał mu małą „przysługę", całkiem prywatną; ot, pomógł przy pilnych pracach wykończeniowych w willi sztygara. Nie każdy jednak cwaniaczek ma złotą rączkę. Większość ogranicza się do luksusowej „kwadratówki" (oj, rośnie nam stopa życiowa, nie tak dawno wystarczyło „żytko"). Jak więc takiemu nie dać urlopu?

Frajer, nie otrzymawszy w zaplanowanym z rodziną i uzgodnionym z szefem terminie wczasów, idzie do odpowiedniej komórki w kopalni i dochodzi swoich praw. Denerwuje się wykrętami urzędników, wreszcie — doprowadzony do ostateczności — powie brzydkie słowo i pali się na całego. Otrzymuje etykietkę rozrabiacza i pieniacza.

A cwaniaczek? Oj, ten to wie, że do ważnego urzędnika bez kija nie przystąpisz... Ale po co w ogóle kij? Co więc robi cwaniaczek? Jeżeli sam nie ma dojścia do bardzo ważnej osoby, od której zależy bardzo dużo, szuka pośrednika, któremu oddał kiedyś przysługę. Czy ktoś go zdekonspiruje i rozliczy? To raczej frajer dostanie w kość, żeby nie podskakiwał, nie węszył, nie szukał dziury w całym, nie rozrabiał. Koleś-frajer — czego podskakujesz, rozrabiasz? Trzeba umieć żyć z ludźmi w zgodzie!

Pan cwaniak zawsze spadnie na cztery łapy, zawsze wyjdzie na swoje. Jest kanciarzem karierowiczem. Nie lubimy go. Jest nieuczciwy, pozbawiony moralnych skrupułów. Za to frajer — uczciwość bezwzględna, niewyrozumiały i przesadny, wymagający. „A nie jest przypadkiem stuknięty" I takiego lubić!

No tak, nie popieramy nieuczciwości, kumoterstwa i złodziejstwa, które w nas godzą, ale jednocześnie lekceważymy frajerów — są zbyt przesadnie uczciwi. Niektórzy wręcz zaczynają wstydzić się swojej uczciwości i ulegają presji cwaniaków twierdzących, iż frajer to dziewica z braku okazji. Frajerstwo staje się czymś wstydliwym, obraźliwym.

Maluczko, a utworzymy specjalne zakłady odwykowe dla frajerów... Mała kuracja i już po frajerze. Zostaną sami swoi, sami wyrozumiali, sami tolerancyjni... Śmierć frajerom!

JASTRZĄBEK

KRZYŻÓWKA GWIAZDKOWA Z HASŁEM

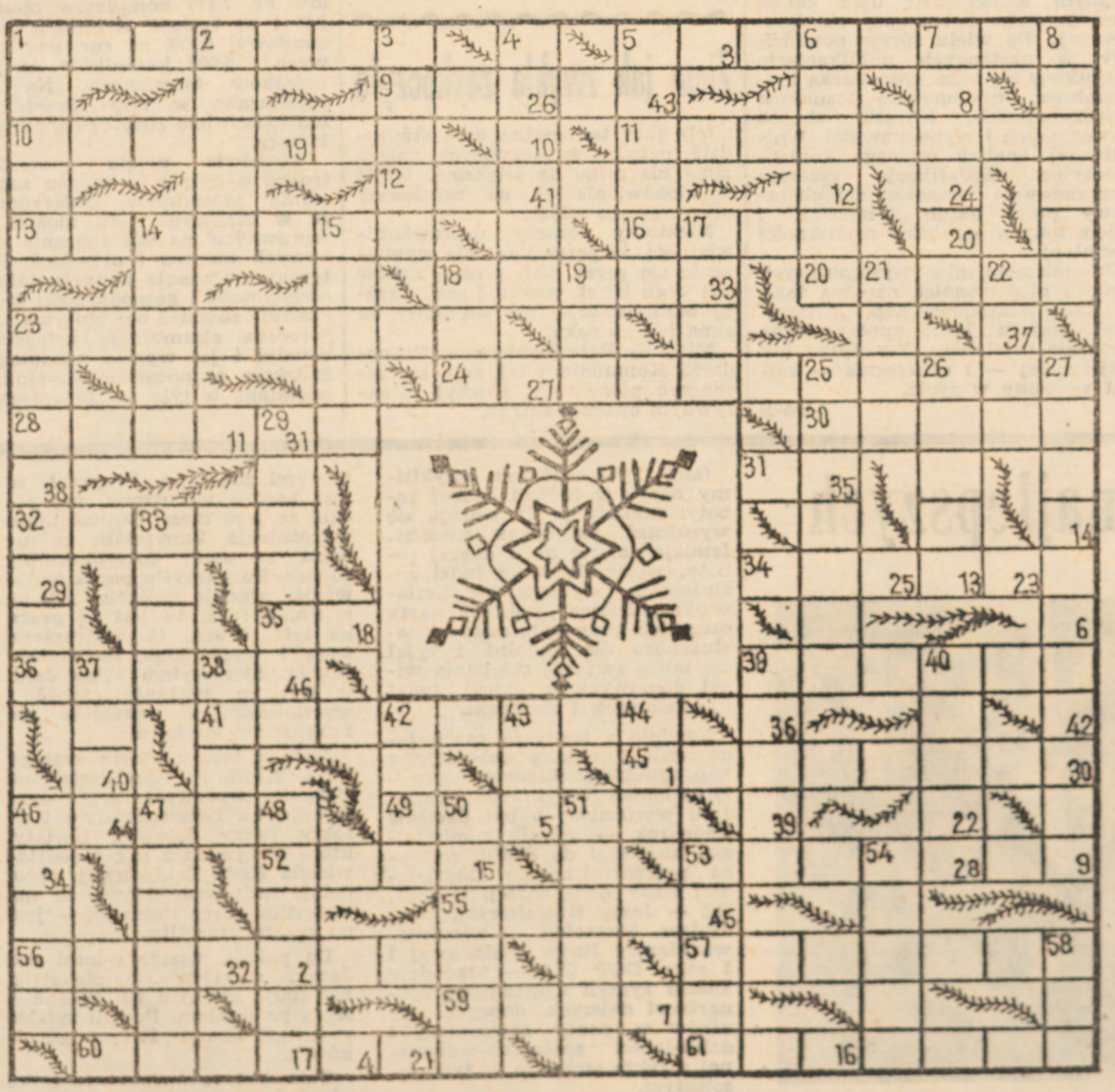

Poziomo: 1 — mruga na niebie i wigilię zwiastuje, 5 — kwiaty i życzenia będzie przyjmował w czasie świąt, 9 — nad nim odbył się dramat legendarnego Popiela, 10 — gdy zabłyśnie pierwsza gwiazdka, 11 — w utworze literackim przeważa nad dialogiem, 12 — papierowa do cukierków, 13 — sielankowa kraina, 16 — jest tym krowa dla Hindusów, 18 — potężny starzec trzymający na ramionach glob ziemski, 20 — wędka do łowienia łososi, 23 — cicho płyną pieśni tony, 24 — podróż przedsięwzięta w poszukiwaniu przygód, 28 — wędrowała przez Krainę Czarów, 30 — święta księga muzułmanów, 31 — płynie przez Nizinę Lombardzką, 32 — z bratkiem w telewizji, 34 — już to po sprawie, gdy dziewczyna utopi w głębokim stawie, 35 — ukochana Zeusa, zamieniona przez niego w białą jałówkę, 36 — uczta pierwszych chrześcijan, 39 — 31 grudnia będzie na 102, 41 — duży ptak morski, 45 — gdzie można kupić te smaczne czekoladki, 46 — Mona Lisa, 49 — zdrobniałe imię żeńskie, 52 — szkoda, że dał się namówić na jabłko, 53 — flirciarz, uwodziciel, 55 — przy gwiazdkach majora, 56 — legendarna kraina skarbów, 57 — tędy diabeł swoje dzieci wodził, 59 — imię najlepszej gimnastyczki świata, 60 — bardzo drogi metal szlachetny, 61 — jest dużo mniejsza od wodospadu.

Pionowo: 1 — tam w czasie świąt będzie misiu spał i chrapał, 2 — ale miała szczęście do malin, 3 — modne imię żeńskie, 4 — niech ci dopisuje nie tylko w czasie świąt, 5 — „Księżycowa", 6 — pretensja lub roszczenie, 7 — w maśle, 8 — piastunka, 14 — bardzo smaczne grzybki, 15 — tam Penelopa tkała i czekała, 17 — tytuł staropolski, 18 — lewy dopływ Renu w Szwajcarii, 19 — wspaniały jest w wykonaniu Fibaka, 21 — płynie przez Florencję, 22 — urodziła Helenę, 23 — była mizerna, cicha i bardzo licha, 25 — nie bardzo pasuje na świąteczne drinki, 26 — służy do łapania zwierząt., 27 — tam kupisz białe kruki, 29 — koncertuje w ostatniej księdze „Pana Tadeusza" 33 — ma duże „wzięcie" przed świętami, 37 — tępak w kapuście, 38 — dachowy ojciec, 39 — „ukaże się 31 grudnia o godz. 24.00", 40 — niemiecki poeta romantyczny (1781—1831), 42 — stworzeń morskich w niej nie było, 43 — „Halicką Kazimierz Wielki przyłączył do Polski w 1340 r., 44 — znany kurort belgijski, 46 — osiołkowi w żłobie dano, 47 — w czasie świąt będzie przydatny Ludwikowi, 48 — niebezpieczny przy gołoledzi, 50 — stamtąd w czasie świąt kaznodzieja będzie przemawiał, 51 — „W żłobku na sianie", 53 — obozowisko pod gołym niebem, 54 — słońce mu było bogiem, ale przed Kolumbem, 58 — imię znakomitej śpiewaczki peruwiańskiej.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, wypisane w kolejności od 1 do 46, utworzą dodatkowe rozwiązanie, które wraz z rozwiązaniem krzyżówki należy przesłać na adres redakcji „Nasze Problemy" 44-335 Jastrzębie, ul. Śląska 19, w terminie do 15.I.1978 r. z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka gwiazdkowa".

MÓJ IDEAŁ — ZAWISZA CZARNY

(am) W różnych okresach historii Polski literatura odgrywała mniejszą lub większą rolę. Był czas, gdy bohaterowie literaccy stawali się wzorem do naśladowania niemal na co dzień, a kult bohaterów historycznych był podobny.

Obecnie wzorce literackie odsunięte zostały na plan dalszy, odwołujemy się raczej do historii i to tej najbliższej — dotyczącej II wojny światowej. Sięganie dalej wstecz wydaje nam się sztuczne, zaskakujące. Nic więc dziwnego, że spojrzałam ze zdziwieniem, gdy Krzysztof Tochowicz z oddziału GRP-6 kop. „Borynia" wymienił Zawiszę Czarnego.

K. Tochowicz mówi: **nie pojmuję niedotarzymania słowa, dwulicowości, nierzetelności. Nie ma dla mnie przeszkody, z którą nie spróbowałbym się, nie ma nic takiego, co mogłoby usprawiedliwić (poza chorobą) moją nieobecność w pracy, co wytłumaczyłoby mnie z zaniedbania obowiązków.** W tym kontekście nie dziwi mnie już odwołanie się do Zawiszy. Istotnie, może służyć jako wzór, bo i twarde, niebezpieczne żołnierskie życie ma wiele wspólnego z górnictwem.

O tym, że na przodowym, kombajniście i strzałowym z GRP-6 można polegać jak na Zawiszy, wiedzą koledzy i przełożeni. Nie przypadkiem znalazł się w brygadzie, która po raz pierwszy w kopalni „Borynia" pracowała przy kombajnie „Alpine" i od której zależała dalsza mechanizacja.

W lipcu np. w ciągu 22 dni zrobili 500 m postępu chodnika, a tradycyjnie trwało to 5 miesięcy. Cząstkę zasługi ma w tym także K. Tochowicz. Powiada, że robi tylko to, co do niego należy, co każdy powinien starać się robić. Gdyby wszyscy tak pojmowali obowiązki!

Każda „szychta" jest dla niego za krótka, mija jak jedna godzina. Ma szczęście, że wypadło mu pracować pod wzorowym kierownictwem, a dostrzegł to i ocenił po przejściu z poprzedniego oddziału. W tej brygadzie nic nie może się zniszczyć czy zmarnować. Bywa nawet i tak, że po pracy zostaje się, by odzyskiwać materiały z innych oddziałów i mieć je w zapasie.

Pracowitości i oszczędności nauczył Krzysztofa Tochowicza dom rodzinny. Potwierdza to fakt, że bracia i siostry są również przodownikami w swoich zakładach. Pochodzi ze wsi Michałowice pod Krakowem, a pracować musiał od dziecka. Pracę zawodową podjął już w trakcie szkoły zawodowej, technikum kończył wieczorowo. Marzyła mu się medycyna, ale los chciał inaczej. Do Jastrzębia przyprowadziła go możliwość uzyskania w krótkim czasie mieszkania. Jest szczęśliwy, że żonie i córeczkom może zapewnić dobre warunki, a zawód górnika pokochał i w krótkim czasie wysunął się na czoło we współzawodnictwie.

Nie pojmuję niedotrzymania słowa, dwulicowości, nierzetelności — mówi K. Tochowicz — kombajnista z GRP — 6 kop. „Borynia".

Ma satysfakcję, że posyła się go na najtrudniejsze odcinki, że potrafi tam sobie poradzić. Równie ważne są wyróżnienia, takie jak: brązowa odznaka BPS, uzyskanie miana **człowieka miesiąca**, trzykrotnie zdobyty przez brygadę proporzec. Członkiem partii jest od 1968 roku. Wstąpił w szeregi PZPR będąc jeszcze w wojsku i odtąd jest aktywnym jej członkiem (obecnie członkiem Egzekutywy KZ). Wysoko ceni sobie autorytet KZ kop. „Borynia". W najtrudniejszych chwilach właśnie przedstawiciele KZ podtrzymywali na duchu. Dzięki komitetowi postulaty załogi są konsekwentnie wcielane w życie, likwiduje się przejawy niedbalstwa. Jako członek partii i grupowy partyjny K. Tochowicz uważa, że od partyjnych trzeba wymagać więcej, muszą być przykładem dla innych. Sam stara się tym wymaganiom sprostać.

Zadaję prowokacyjne pytanie: jakie znaczenie mają w życiu pieniądze? Pada przemyślana, rozsądna odpowiedź: nie mają znaczenia priorytetowego, ale dość ważne. Złe warunki ekonomiczne powodują nerwowość, konflikty. Człowiek ma satysfakcję, kiedy się czegoś uczciwie dorobi. Pieniądz jest tylko pewnym środkiem, nie może stać się celem, bo byłoby to smutne. W takim wypadku rodzi się karierowicz, materialista — ginie człowiek.

W naszej rozmowie pojawił się jeszcze jeden motyw — tęsknota za ziemią. Zatracam poczucie piękna — mówił K. Tochowicz — nie wiem już jak pachnie siano i kwitną polne kwiaty. Marzę więc o własnym domku i ogródku, a tymczasem o działce i samochodzie, którym można by wyjechać za miasto. (Jak wynikało z wypowiedzi, marzenia to zupełnie realne). Wolny czas zapełniam dobrą lekturą i analizowaniem sytuacji zaistniałych w pracy.

Kiedy zawód górnika poznawał syn krakowskiej ziemi z TV, podziwiał czarnych ludzi mających odwagę pracować pod ziemią. Kiedy przybył tutaj, uważał, że zaszczytem będzie pójść prosto do węgla. Tak się stało i dziś on zasługuje na podziw.

MNIEJ URZĘDOWAĆ — WIĘCEJ DZIAŁAĆ

(M) W działalności naszych kopalń w coraz większym zakresie ugruntowuje się zasada współzależności spraw produkcyjnych i bytowych, zasada jednakowej odpowiedzialności kierownictwa zakładu i czynników społecznych za powodzenie w obu tych dziedzinach. Zapewnienie czynnego udziału załogi w zarządzaniu, poprawa jej warunków pracy i bytu — to podstawowe zadania organizacji związkowej.

W kop. **„XXX-lecia PRL"** Rada Zakładowa i aktyw związkowy ZZG pomimo krótkiego okresu działalności ma już sporo osiągnięć na swoim koncie. Konferencja sprawozdawcza, która się odbyła 18 listopada br., podsumowała 21-miesięcy pracy Rady Zakładowej. Ustalono dalsze kierunki działania i metody pracy.

Przewodniczący Rady Zakładowej — **Franciszek Musiolik** zwrócił szczególną uwagę na aktualny stan bezpieczeństwa w kopalni. Problem ten jest niezwykle istotny, jako że sytuacja w kop. „XXX-lecia PRL" w tym zakresie jest bardzo zła. Szczególnie niepokojącym zjawiskiem są wypadki I kategorii. Wśród poszkodowanych najliczniejszą grupę stanowią górnicy z kilku a nawet kilkunastoletnim stażem pracy. Niepokojącą regułą jest nagminne naruszanie przepisów bezpieczeństwa przez przodowych, strzałowych, brygadzistów, jak również część dozoru.

Franciszek Anioniuch, delegat oddziału GPR stwierdził, że mimo iż w kopalni działa 480 aktywistów bhp, ich praca ogranicza się często tylko do noszenia znaczków na hełmie. Nierzadko sami społeczni inspektorzy pracy stwarzają niebezpieczne sytuacje, pracując niezgodnie z przepisami.

O wynalazczości i racjonalizacji mówiło wielu. Między innymi **Eugeniusz Grzegoszczyk** zaproponował, aby kadra inżynieryjno-techniczna ściślej niż dotyczas współpracowała z górnikami, którzy niejednokrotnie z powodu niemożności wykonania odpowiednich rysunków i przeprowadzenia koniecznych atestów rezygnują ze zgłaszania swoich pomysłów.

W czasie konferencji stwierdzono, że należy zwrócić baczną uwagę na współzawodnictwo pracy. Należy je rozwijać, popierać każda inicjatywę, ale nie można pozwolić, aby zgłaszane rekordy i zobowiązania wypływały z chęci efekciarstwa, zyskiwania taniej popularności, sztucznego naciągania zarobków przy równoczesnej nierytmiczności wykonywania planów produkcyjnych.

Sprawy bytowe i socjalne załogi kop. **„XXX-lecia PRL"** znajdowały się w centrum zainteresowania aktywu związkowego. Największym problemem jest obecnie niewystarczająca ilość mieszkań zakładowych i spółdzielczych. Okres wyczekiwania na własne M wydłużył się do trzech lat. Dlatego też jeszcze w tym roku rozpocznie się przy kopalni budowa osiedla awaryjnego liczącego 800 mieszkań, a w 1978 roku kolonii i 30 domków jednorodzinnych w Pawłowicach.

Z roku na rok coraz większa ilość pracowników korzysta z wczasów zakładowych. W ciągu 9 miesięcy 1977 roku na wczasach rodzinnych było 1.730 osób, co w porównaniu z rokiem 1976 stanowi wzrost o 468 skierowań. Duży nacisk kładzie się na propagowanie różnorodnych form rekreacji w ramach dni wolnych od pracy. Baza wypoczynku niedzielnego znacznie poprawi się dzięki budowie ośrodka w Ustroniu. **Jan Sobczuk** zaapelował o większe niż do tej pory zaangażowanie całej załogi przy realizacji tego tak ważnego dla wszystkich obiektu.

Rangę i autorytet aktyw związkowy zdobywa dzięki zaangażowaniu szeregowych członków związku. Ich postawa świadczy o tym, czy związek działa czy też tylko urzęduje — stwierdził w czasie dyskusji II sekretarz KZ PZPR — **Konrad Kąsek.**

Na zakończenie dyskusji głos zabrał kierownik Inspektoratu Pracy Zarządu Głównego ZZG — **Karol Fikosz.** Odpowiedział on na szereg pytań, które padły w czasie konferencji pod adresem Zarządu Głównego. „Po XI Zjeździe ZZG wprowadziliśmy karty pracy i obowiązku każdego aktywisty. Postanowiliśmy w naszej działalności na najcenniejsze, ale najważniejsze ogniwo — grupę związkową". Karol Fikosz przedstawił delegatom program pracy Zarządu Głównego ZZG na najbliższe lata.

Ze względu na zbyt długi okres wyczekiwania na pożyczkę z PKZP, który trwał około 40 — 50 dni, konferencja zaakceptowała podniesienie stawki członkowskiej z 2 do 3 proc. Równocześnie została podniesiona składka pośmiertna z 10 do 15 zł.

Sam program nie wystarczy

Konferencja Sprawozdawcza Rady Zakładowej kop. „Jastrzębie" była niewątpliwie próbą rozliczenia się przed załogą z dotychczasowej działalności bieżącej kadencji. Nie waham się użyć słowa „próba", gdyż mimo licznych udokumentowanych osiągnięć, którymi poszczycić się może jastrzębska organizacja związkowa, trudno zaakceptować wiele nieprecyzyjnych co najmniej stwierdzeń, jakie padły w trakcie konferencji. Uznając się współodpowiedzialną za realizację zadań produkcyjnych Rada Zakładowa w „Sprawozdaniu..." stwierdza autorytatywnie: „Powstały niedobór węgla wsadowego w roku bieżącym spowodowany został pogarszającymi się stale warunkami geologicznymi". Jest to z pewnością uwaga słuszna, niemniej — sądzę — nie odzwierciedla ona całokształtu problemu. Nie uzyskamy też pełnego obrazu jeśli powyższą wypowiedź uzupełnimy stratami wynikłymi z powodu dużej awaryjności maszyn i wysokiej absencji chorobowej, bądź nieusprawiedliwionej. Patrząc z perspektywy kończącego się roku trzeba wreszcie zdać sobie sprawę, że na trudną sytuację w jakiej obecnie znalazła się kopalnia, wpływ miały nie tylko czynniki obiektywne oraz niesubordynacja pracowników, ale także niezbyt fortunne przedsięwzięcia podjęte na szczeblu wyższym niż szeregowy górnik, czy nawet dozór średni. Żałować więc należy, że poszukiwania przyczyn stagnacji nie poszły właśnie w tym kierunku.

Obiektywnie trzeba jednak przyznać, iż organizacja związkowa włączyła się w proces mobilizowania załogi poprzez propagowanie współzawodnictwa pracy, oszczędnej gospodarki materiałowej oraz ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego. Efekty tych działań są wprawdzie na dzień dzisiejszy niewspółmierne do oczekiwanych, niemniej skutki są już widoczne, co podkreślano na forum konferencji. Zastanawiający jest tylko zmasowany atak, jaki przypuszczono na pracownika KTiR, który jakby nie było, wywindował klub techniki kop. „Jastrzębie" na eksponowane miejsce w RZPW.

Drugim nurtem w działalności Rady Zakładowej — niemniej ważnym od produkcyjnego, a bodajże ważniejszym — jest działalność socjalna na rzecz pracowników kopalni. W roku bieżącym — identycznie jak w ubiegłym — zakładowy fundusz socjalny został przekroczony o ponad 6 mln zł. Złożyło się na to — jak oświadczył przedstawiciel RZ — wiele czynników, m.in.: wysoki koszt utrzymania i remontów domów wczasowych, wysokie ceny pobierane przez PUT „POMERANIA" za świadczenia turystyczne, podwyżka dziennych stawek żywieniowych itp. Poważnie obciąża budżet RZ kop. „Jastrzębie" utrzymanie placówek kulturalnych (3 kina, Dom Kultury, Hala Widowiskowo-Sportowa) ogólnie dostępnych. Zgłoszono więc postulat, by inne kopalnie również partycypowały w kosztach utrzymania wspomnianych obiektów.

W związku z podniesieniem górnej granicy wysokości pożyczek otrzymywanych z PKZP do 25 tys. prezydium zgłosiło wniosek, a konferencja zatwierdziła podwyżkę wkładów PKZP-owskich z 1 do 2 proc. miesięcznych zarobków.

W dość dziwny sposób przedstawiono działalność Zakładowej Komisji Rozjemczej i Zakładowego Sądu Społecznego, których zadanie polega na rozstrzyganiu sporów w relacji pracownik-dyrekcja. „(...) Incydenty — głosił komentarz — bardzo nieliczne, prowokowane są przez osoby, które trafiły przypadkowo do naszego górniczego zawodu". Danuta Kaznocha, omawiając działalność Zakładowego Sądu Społecznego wyliczyła, że 70 proc. sporów rozstrzyganych jest z korzyścią dla pracowników. A skoro gros pracowników korzystających z usług sądu ma niezaprzeczalną rację, więc już prosta droga prowadzi do wniosku, że przypadkowo do naszego górniczego zawodu „trafiła" — niestety — ... administracja.

Nie jest rzeczą możliwą, by w jednym komentarzu ująć całość problematyki poruszonej na konferencji. Do wielu spraw powrócimy w następnych publikacjach. Zajmiemy się m.in. gospodarką materiałową, problematyką stosunków międzyludzkich, kwestią chorób zawodowych i wypadkowości. Wnikliwszej analizy wymaga kontrowersyjna modyfikacja systemu przyznawania wczasów, dotychczasowy profil akcji „Witamina" i wiele innych aspektów działalności socjalnej.

Optymizmem, mimo występujących jeszcze niedociągnięć napawa fakt, iż Rada Zakładowa kop. „Jastrzębie" posiada jasno sprecyzowany program działania. Oby tylko jak najszybciej — i skutecznie — został wcielony w życie.

(ro-j)

Zima jak zwykle zaskoczyła

(el) Fakt ten można było stwierdzić, patrząc w pierwszych dniach zimy nie tylko na większość wejść do bloków, ale też na zaśnieżone ulice naszego miasta.

Niektórzy dozorcy usprawiedliwiali się, że przyczyną nie wywiązania się przez nich z obowiązków był brak łopat, piasku i soli. Czyżby administracje nie wiedziały, że zima jest co roku?

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej też dało się zaskoczyć pierwszym, niezbyt intensywnym opadom śniegu.

Gospodarność popłaca

Górnicy „Moszczenicy" odzyskali w ciągu trzech minionych kwartałów br. 7.118 kompletów obudowy ŁP i 23 tysiące strzemion do tej obudowy, 6.172 m rur podsadzkowych i 5.000 krążników do przenośników taśmowych. Na złom przekazano w tym okresie 3.800 ton całkowicie zużytego sprzętu dołowego.

Właściwie pojęta gospodarka, troska o odzysk i wtórne zastosowanie materiałów zadecydowały, że w bieżącym roku można było wprowadzić na dół znacznie mniej nowych maszyn i urządzeń. Praktyczne wdrażanie w życie nakazów oszczędności i gospodarności nie pozostanie również bez wpływu na tegoroczną akumulację jednostkową kopalni i jej wyniki produkcyjne. Sądzimy, że pozostałe kopalnie nie pozostaną w tyle za „Moszczenicą".

(el)

Z wizytą u najlepszych

Dyplom i życzenia od kierownictwa kopalni „Manifest Lipcowy" przekazał Czesławowi Bednarkowi II sekr. KZ PZPR — Jerzy Kowalewski. *Fot. M.Kieca*

(am) Tych, których zwykliśmy nazywać ludźmi dobrej roboty, zakłady pracy starają się wyróżniać na różne sposoby. Istnieją galerie ludzi dobrej roboty, wpisy do ksiąg ludzi zasłużonych, wybiera się „człowieka miesiąca", zakłada karty osiągnięć, przyznaje odznaki zasłużonego dla kopalni. Przyjął się także zwyczaj składania wizyt domowych z okazji świąt państwowych i Barbórki.

Zgodnie z tradycją przed tegoroczną Barbórką delegacje z kop. **„Manifest Lipcowy"** złożyły 50 takich wizyt. Jednym spośród wyróżnionych był **Czesław Bednarek** — górnik kombajnista, kandydat do PZPR, zastępca przewodniczącego Oddziałowej Rady Związkowej. II sekr. KZ — **Jerzy Kowalewski, Władysław Szczecina** — wiceprzewodniczący Rady Zakładowej i I sekr. OOP G-6 — **Stanisław Działo** życzyli Czesławowi Bednarkowi dalszych dobrych wyników w pracy zawodowej i działalności społeczno-politycznej a także szczęścia w życiu osobistym.

Przyjęto nas ze staropolską gościnnością. Cz. Bednarek — na co dzień twardy górnik dołowy — tym razem mówił urywanymi zdaniami. Przyznał, że jest bardzo wzruszony, nie sądził, że jego może spotkać takie wyróżnienie. Zapytałam co uważa za swój dotychczasowy sukces. Po namyśle padła odpowiedź: **pracuję najlepiej jak umiem, a fakt, że jest to praca na tyle dobra, iż dostrzeżono mnie i wyróżniono, to właśnie sukces. Stworzyłem sobie dom, w którym znajduję radość i wytchnienie, do szczęścia nie brakuje mi chyba nic.**

Jest w tym niemała zasługa żony Wiesławy. Jej codzienne starania wpływają w dużym stopniu na bezpieczeństwo i efekty pracy dołowej. Kwiaty, które otrzymała z rąk przedstawiciela Rady Zakładowej, są w pełni zasłużone. Mówi, że ma wszystko, czego pragnęła — jest po prostu szczęśliwa.

Do pokoju wpada 6-letni syn Jacek, rozgląda się ciekawie, wdrapuje się ojcu na kolana i sięga po dyplom. Powoli sylabizuje: „Z okazji święta górników"...

Tak, jest to święto nie tylko górników, ale całych ich rodzin. Święto świadczące o pozycji zawodu, znaczeniu górnictwa i zrozumieniu dla ciężkiego podziemnego trudu.

Z fotografią na Ty

VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wytyczając drogę dalszego rozwoju naszego kraju, uznał ochronę i kształtowanie środowiska za integralną część bieżącej i długofalowej polityki społeczno-gospodarczej. W Uchwale Zjazd zalecił opracowanie koncepcji wieloletniego programu ochrony środowiska. Dla realizacji tego zadania Prezes Rady Ministrów powołał zespół ekspertów, który przygotował kompleksowy program ochrony i kształtowania środowiska w Polsce do 1990 roku. Program ten, przedstawiony następnie (w 1975 r.) do zatwierdzenia Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu PRL, stał się ważkim dokumentem wyznaczającym kierunki działania i określającym normy postępowania w układzie „człowiek — przyroda".

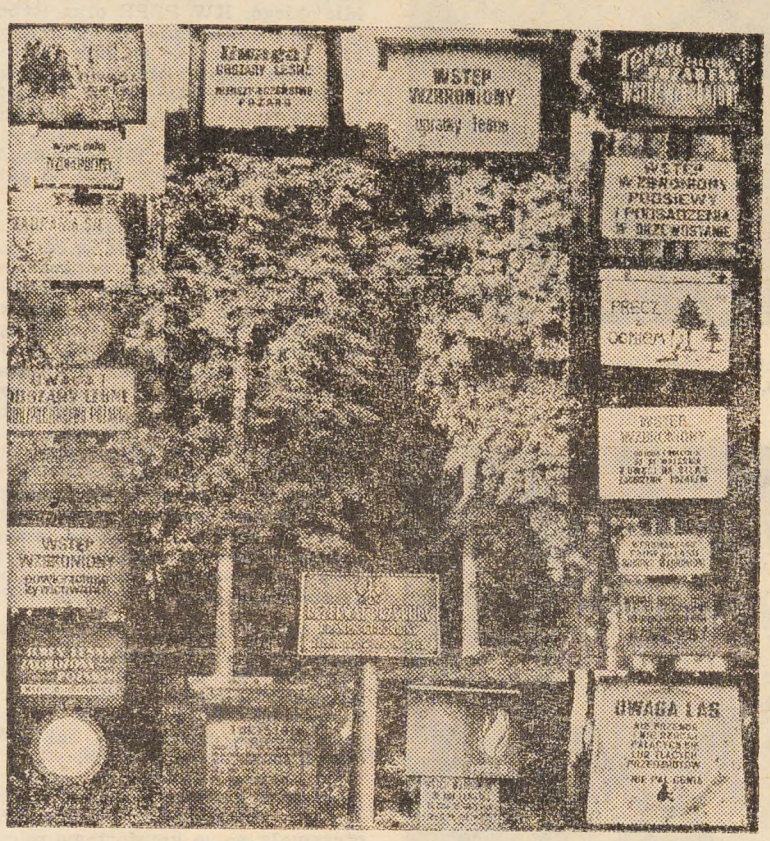

Uwaga, las!

Fot. J. Lubczyński

ŻEBY WIECZNIE SZUMIAŁY LASY

Z ławy szkolnej każdy pamięta o wielkim sekrecie przyrody: zielone rośliny pochłaniają szkodliwy dwutlenek węgla, oddając w zamian życiodajny tlen. Ale odnawiające siły przyrody nie są nieograniczone. Trzeba je umieć obliczyć, trzeba wiedzieć, że określona strefa może „przyswoić" tyle a tyle szkodliwych wydzielin, a inna nie da sobie rady z taką normą. I w zależności od tego trzeba rozmieszczać zakłady przemysłowe tak, żeby nie naruszyć równowagi w przyrodzie. Gdy bowiem chodzi o środowisko naturalne, nie można dopuszczać do sytuacji krytycznych. Trzeba wcześniej przewidywać następstwa, do których może doprowadzić działalność człowieka i kierować nią, mając na uwadze wszystkie aspekty sprawy. Nie można, oczywiście, zatrzymać rozwoju przemysłu, transportu czy rolnictwa, ale można i trzeba znaleźć sposób na neutralizowanie towarzyszących im szkodliwych zjawisk. Inaczej właściwie nie może być.

Atmosfera, woda, roślinność, ziemia — to mienie całego społeczeństwa, któremu zależy, żeby środowisko nie ponosiło szkody z powodu chwilowych korzyści poszczególnych zakładów przemysłowych.

Nic zatem dziwnego, że w naszym kraju, gdzie zakłady przemysłowe stanowią mienie ogólnonarodowe, zagadnieniom ochrony środowiska poświęca się tyleż uwagi co i rozwojowi przemysłu, a jednym z podstawowych dokumentów określających ten stan jest program społeczno - gospodarczego rozwoju kraju, wiążący poszczególne elementy tego rozwoju w zharmonizowaną całość.

Co przewiduje program np. w zakresie ochrony ziemi i roślinności? Otóż: ograniczone będzie do niezbędnego minimum przeznaczanie wartościowych gleb na cele pozarolnicze. Przewiduje się zmniejszenie powierzchni nieużytków z około 1 proc. obecnie do 0,3 proc. powierzchni kraju w 1990. Zrekultywuje się około 40 tys. hektarów gruntów zdewastowanych przez przemysł. Przeciwdziałając erozji, stepowieniu i powodziom przewiduje się wzrost lesistości kraju. Także obszar leśnych pasów ochronnych wokół aglomeracji miejskich i okręgów przemysłowych zwiększy się do 2,6 mln ha. Zostaną przebudowane drzewostany na około 0,4 mln ha powierzchni leśnej, poddanej szkodliwemu oddziaływaniu przemysłu. Do 1990 r. projektuje się utworzenie dalszych kilku parków narodowych, krajobrazowych i rezerwatów przyrody. Obszary chronione, w których nie będzie się lokalizować uciążliwego przemysłu, obejmą ponad 60 tys. km kw.

W realizacji założeń programowych kształtowania i chrony środowiska w Polsce niezbędne jest i nasze czynne uczestnictwo społeczne, jeżeli chcemy, by lasy wiecznie szumiały...

* * *

Fantazja naszych dalekich przodków pogańskich gęsto zaludniła głuche knieje tajemniczymi i podstępnymi, często wrogimi człowiekowi istotami. Nieznani autorzy bajek ludowych przeciwstawiali dwa zasadnicze miejsca, gdzie rozstrzygały się losy ich bohaterów. Wszystkie klęski, wszystkie pułapki czatowały na nich niezmiennie w ciemnym lesie, a wszystkie zwycięstwa odnosili na podobnie niezmiennym otwartym polu.

Ta sama mądrość ludowa, która w bajkach straszyła lasem, szydziła zarazem ze zbyt tchórzliwych, z kpiną konstatując: „kto się boi wilków — nie chodzi do lasu". A do lasu trzeba było chodzić codziennie: to po drzewo, to na grzyby, to na jagody... „Ludzie chcą żyć pełnią życia i silna ręka trzyma stalową siekierę: im bardziej chce się żyć, tym silniejsza staje się ręka i dokładniej tnie siekiera . W tym była właśnie radość życia naszych przodków i wycinać lasy, przedzierać się przez nie i budować życie na jasnej, otwartej polanie. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że nasi przodkowie nie wycinali drzew bez potrzeby, nie stwarzali zagrożenia dla środowiska swym bytowaniem.

Codzienna praca w ciągu wieków pomogła człowiekowi lepiej poznać las, widzieć w nim nie zagadkowego wroga, ale żywiciela, przyjaciela i „kustosza" piękna, które możemy podpatrzeć, fotografować, utrwalać.

JAKO

JASTRZĘBSKA GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

(E) Być może kiedyś ten listopadowy dzień zostanie wpisany do kroniki miasta „złotymi literami", lecz na razie okoliczności towarzyszące temu ważnemu, choć raczej prestiżowemu wydarzeniu nie były zapowiedzią przyszłej świetności galerii, umieszczonej tymczasowo w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

Obecna jej ekspozycja składa się z 10 obrazów i 3 rzeźb; pięć eksponatów malarskich to dary Ludwika Holesza, który talentem swym czyn nie wsparł cenną inicjatywę uruchomienia galerii w Jastrzębiu, choć wielu możniejszych, potencjalnych mecenasów sztuki ograniczyło się do... pustych słów.

Jak trudna jest każda rozmowa o tym, co mogłyby kopalniane kiesy finansować w działalności kulturalnej naszego miasta, przekonaliśmy się w czasie trwania Targów Sztuki, zorganizowanych w ramach obchodów „Dni Gazety". Pięć dni „dogadywania" się z poszczególnymi, kolejno wskazywanymi szczeblami administracji kopalnianej przyprawiło telefony redakcyjne i Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego o... podwyższoną temperaturę (o stanie nerwów ludzi prowadzących te rozmowy — zamilczę). Nie ma w zdaniu powyższym ani krzty przesady — słuchawki aparatów były naprawdę gorące, gdyż każda próba zachęcenia kopalni do zakupienia eksponatu dla przyszłej galerii składała się z kilkunastu rozmów, których przebieg był zawsze ten sam — odsyłanie od Annasza do Kajfasza...

Ostateczny wynik tak szeroko zakrojonej akcji agitowania potentatów finansowych naszego miasta do zakupu na rzecz przyszłej galerii był mizerny — obrazy kupili bowiem: Okręgowe Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej (bez agitowania) i nasza redakcja (również z własnej inicjatywy). Perswazje nasze i Wydziału Kultury odniosły pewien skutek jedynie w kop. „Moszczenica", która w ostatnim dniu targów dokonała zakupu. Taki był plon inicjatywy, która miała być okazją stworzenia zalążków galerii, gdyż pozostałe cztery kopalnie pozorowały raczej zainteresowanie sprawą utworzenia galerii. Jeśli opinia ta jest krzywdząca dla naszych jedynych i często jeszcze tylko potencjalnych mecenasów kultury — to powstała galeria jest doskonałą okazją podważenia czynem naszego niesłusznego osądu, gdyż dalszy rozwój tej inicjatywy zależny jest w dużym stopniu od hojności wszystkich jej orędowników, wśród których — wierzymy w to mocno — nie zabraknie i kopalń.

Obecna ekspozycja otwartej właśnie galerii, składa się bowiem z obrazów zakupionych przez Wydział Kultury UM, OPEC i naszą redakcję oraz darów autorskich, wśród których obok prac Ludwika Holesza są cenione płótna Ireneusza Szuberta oraz amatorskie rzeźby Ryszarda Trybulskiego.

W ten oto sposób powstał zalążek galerii jastrzębskiej, której potrzebę powołania i istnienia ocenią sprawiedliwie prawdopodobnie dopiero potomni. Dziś więc wypada jedynie cieszyć się, że inicjatywa, która rodziła się w tak ciężkich bólach, została jednak zrealizowana i hołubić ją wbrew opinii tych, którym pomysł ten pachnie fanaberią.

(E)

Zostań przewodnikiem po Beskidach

(fz) Nie lada okazję dla miłośników turystyki górskiej stwarza Zarząd Oddziału PTTK w Wodzisławiu Śl. W lutym przyszłego roku organizuje on bowiem kurs przewodników beskidzkich, w którym uczestniczyć mogą zwolenicy tej formy czynnego wypoczynku w wieku od 18 do 55 lat, posiadający dobry stan zdrowia oraz świadectwo ukończenia szkoły średniej lub zaświadczenie o uczęszczaniu do jej ostatniej klasy.

W programie kursu, który trwać będzie do grudnia 1978 r., przewiduje się 10 wycieczek w Beskid Śląski, Żywiecki, Mały, Sądecki i Pieniny. Zdecydowani na uczestnictwo w zajęciach, które odbywać się będą 2 razy w tygodniu, winni wysłać do 15. XII. 1977 r. zgłoszenia i opłatę w wysokości 800 zł na adres: Oddział PTTK Wodzisław, ul. Dworcowa 15.

Gastronomia zaprasza na Wigilię

Wszyscy żyjemy już zbliżającymi się świętami, planujemy wypoczynek na urlopach, lub robimy przygotowania, aby zapewnić świąteczny relaks sobie, domownikom i oczywiście gościom.

Nie wszyscy jednak zasiądą przy domowych stołach w rodzinnym lub zaprzyjaźnionym gronie. Ludzi samotnych zaprasza na wigilijny posiłek „Społemowska" gastronomia, która organizuje w barze „Słonecznym" wigilię dla samotnych.

Pozostałe lokale gastronomiczne będą w dniu 24 grudnia czynne tylko do godziny 17 (z wyjątkiem restauracji „Śląskiej", która otwarta będzie do godz. 18.00).

W pierwsze święto oraz w Nowy Rok czynnych będzie tylko kilka zakładów dyżurujących i tak: 25 grudnia otwartę będą: restauracja **„Zdrojowa"** (od 12 do 21), kawiarnia **„Basia"** (od 12 do 21) i **„Gwarek"** (od 12 do 20), zaś dnia 1 stycznia 1978 r. dyżurować będą: restauracja **„Śląska"** (od 12 do 20), bar **„Popularny"** (od 12 do 20), kawiarnia **„Marago"** (od 12 do 21), i bary **„Zacisze"**, **„Relaks"** (od 12 do 21) oraz **„Centralny"** (od 12 do 20).

W drugie święto, dnia 26 grudnia placówki gastronomiczne czynne będą jak w dni świąteczne, a w Sylwestra, czyli 31 grudnia — tylko do godziny 17.00, oczywiście z wyjątkiem lokali, w których organizowane będą zabawy sylwestrowe.

(E)

O dawnych świątecznych zwyczajach

Z świętami, a zwłaszcza z wieczorem wigilijnym wiąże się mnóstwo pięknych obyczajów, rodzinnych tradycji i wspomnień. O wielu z nich zapomniano, ale sporo jest jeszcze takich, które przetrwały do dzisiaj. Kilka z nich warto przypomnieć.

Na wigilijny stół stawiały dawniej gospodynie barszcz czysty z grzybami, kapustę z grochem, kluski z makiem, rybę smażoną, kaszę jaglaną ze śliwkami, pierogi z siemienia i wiele innych potraw regionalnych. A kiedy już wszyscy zasiedli do wieczerzy, ostrzegano biesiadników tymi słowy: „Przy jedzeniu nie kładź łyżki na stole, ale ją trzymaj w zębach, żeby cię potem krzyże w plecach nie bolały".

W ów dzień sporo było takich, co to od świtu nic nie jedli, oczekując na przygotowany przez gospodynię na wieczerzę zestaw 9 potraw, będących symbolem 9-ciu zbóż, których obrodzenia wypatrywano co roku niecierpliwie. Z potraw tych wiele przetrwało po dzień dzisiejszy.

Nie było też dawniej Wicherka, nic więc dziwnego, że musieli sobie ludzie nierzadko pogodę przepowiadać. Najczęściej robili to właśnie w wigilijny wieczór. A brzmiały takie porzekadła mniej więcej tak: „Na wigilie z dachu cieczce — zima się odwlecze".

Niezwykle chętnie w ten dzień wróżyły sobie panny, aby się dowiedzieć, za kogo wyjdą za mąż. Najczęściej wychodziły przed dom i krzykiem głośnym wywabiając echo nasłuchiwane, z której to strony być może upragniony kawaler wraz z nim nadejdzie.

Przepowiadały sobie panny swój los z kołków wystruganych, które mówiły czy przyszły mąż kawalerem czy wdowcem będzie. A kiedy kołek był złamany, pewnym już było, że bez męża łamagi w domu się nie obejdzie. Zbierały również panny śmiecie i rozsypywały na wietrze, a w którą stronę one poleciały, z tej należało się spodziewać ewentualnego zalotnika.

Łamali się opłatkiem ludzie i życzyli sobie dosiego roku, co znaczyło: do przyszłego roku. My również w rodzinnym, a czasem i w szerszym gronie łamiemy się opłatkiem — symbolem urodzaju zbóż z polskich pól i starym zwyczajem składamy sobie życzenia. Ale w treści tych życzeń i w zachowanym do dzisiaj zwyczaju są nowe, cenne wartości. Czyniąc zadość staropolskiemu obyczajowi, życzymy sobie nie tylko spokoju i szczęścia w naszych domach, ale też pomnażania naszych wspólnych, społecznych wartości i dorobku, których wszyscy jesteśmy szafarzami.

(el)

Moszczenicka oferta na ferie zimowe

Z myślą o uatrakcyjnieniu dzieciom pracowników „Moszczenicy" ferii zimowych, dział wczasów i turystyki tej kopalni przygotował kilka ofert zimowego wypoczynku.

I tak na zimowisku w szkole nr 2 w Ustroniu będzie mogło przebywać 140 uczennic i uczniów. Warto przy okazji napomknąć, że kopalnia adaptuje ten obiekt do celów prewentoryjnych.

Natomiast w Jastrzębiu dla stu dzieci zorganizowane zostaną półkolonie w szkole nr 2 przy ul. Cieszyńskiej. Ponadto, jeżeli oczywiście braknie w tym czasie śniegu, w zakładowym ośrodku wypoczynku niedzielnego codziennie będą organizowane dla dzieci i młodzieży gry i zabawy ruchowe oraz nauka jazdy na nartach.

Fot. Jan Jopek

DREWNIANE BŁĘDNE KOŁO

Znapisami „Oszczędzaj drewno", „Używaj tylko drewna pełnowymiarowego" spotykamy sie tak często, iż skłonny byłbym zaryzykować stwierdzenie, że... zatraciły one — a przynajmniej częściowo — siłę swego oddziaływania. W kop. „Jastrzębie" postanowiono więc wpłynąć na wyobraźnię górników, eksponując w gablotce cennik, z którego wyczytać można m. in., że 1 m sześć. podkładów kosztuje 2145 zł, stojaków — 1150 zł, a stropnic — 1050 zł. Popularne okorki, którymi nikt zazwyczaj zbytnio się nie przejmuje ani na placu drzewnym, ani pod ziemią, dostarczane są w cenie 765 złotych za metr sześcienny.

Spośród pięciu jastrzębskich kopalń największe zużycie drewna odnotowuje na swym koncie kop. „Jastrzębie". Miesięcznie opuszcza się tu na dół około 5000 m sześc. kopalniaków, 700 m sześc. okorków, i 150 m sześc. tarciny na sumę — licząc „lekką ręką" — ponad 6 mln zł. Tak duże zapotrzebowanie na obudowę drewnianą podyktowane jest zarówno specyficznymi warunkami geologicznymi, jak i faktem, że ponad 50 procent ścian wybieranych jest systemem podsadzkowym.

Stare porzekadło mówi, że gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. To prawda, że przy tak dużym obrocie drewnem pewien procent strat jest nie do uniknięcia. Sęk jednak w tym, by straty były jak najmniejsze. Idzie tu nie tylko o zminimalizowanie kosztów własnych kopalni (chociaż one powinny być już wystarczającym argumentem), ale pamiętać należy również, że obudowę drewnianą stosuje się tylko raz. Mimo najlepszych nawet chęci odzyskać ją i zabudować po raz drugi nie można. A lasy, jak wiadomo, rosną powoli... I w tym kontekście racjonalna gospodarka drewnem, zapobieganie marnotrawstwu nabiera szczególnego znaczenia.

Opowiadano mi niedawno o przedziwnym zdarzeniu, jakie swego czasu miało miejsce na placu drzewnym kop. „Jastrzębie". Otóż pewna osoba dozoru, chcąc ogarnąć wzrokiem cały podległy sobie rejon — tj. plac drzewny — wdrapała się na pryzmę przegniłych okorków i ... zapadła się niemal po pas. Zanim biedaka wydobyto, zdążył się nieco poturbować. W taki to prosty sposób okorki same zemściły się za karygodne marnotrawstwo.

Dziś już na placu drzewnym nie spotyka się tak rażących przykładów niedbalstwa. Trzeba było jednak „przycisnąć do muru" kilka osób dozoru, by zapanował tam względny porządek. A mimo to, penetrując niedawno przykopalniane składowisko drewna, odkryłem sterte sczerniałych, gnijących okorków, rozrzuconą pryzmę kopalniaków. Wystarczy tygodniowa zimowa plucha, by drewno to nie nadawało się już wcale do zastosowania pod ziemią.

Następnego dnia po wizycie na placu wraz z II sekretarzem KZ — Henrykiem Olczykiem i sztygarem objazdowym — Jerzym Szczyrą zjechałem pod ziemię, by tam przyjrzeć się gospodarce drewnem.

Skład drewna na poziomie 0,00. Sznur załadowanych drzewiarek. Pusto, ani żywej duszy. **Oglądam zamocowane u stropu masywne szyny. Szczyra wyjaśnia, że miały tu być zamontowane mini-suwnice do rozładunku drewna. Szyny zdążyły już porządnie zardzewieć, a ludzie nadal rozładowują drzewiarki ręcznie. Ponoć są kłopoty z zakupem wózków suwnicowych.**

Idziemy dalej. Pod ociosem, daleko od składowiska, woda z uszkodzonego rurociągu zalewa bez przerwy złożone tam kopalniaki.

— Trzeba je jak najszybciej stąd zabrać — mówi sekretarz Olczyk.

— Racja, trzeba — przyznaje sztygar objazdowy.

W milczeniu podpisuję się oburącz pod tą uwagą.

Krótka narada dokąd mamy iść dalej. Moi przewodnicy proponują wizytę w filarze C-2 oddziału G-7. Jest to najlepszy oddział kopalni, fedrujący w przodku, który pochłania najwięcej drewna.

Chodnikiem-studnią, korzystając z prowizorycznych schodów, opuszczamy się na poziom — 120. Filar C-2 sprawia szokujące wrażenie! Upał sięgający 50 stopni, stojak drewniany przy stojaku — wszystkie zabudowane z mistrzowską wręcz perfekcją. Przemierzyłem w swej karierze — najpierw górniczej, a później dziennikarskiej — wiele przodków, ale taki widziałem po raz pierwszy. Jak w nim można wykonać 150 proc. normy, zająć pierwsze miejsce w skali ministerstwa — do dziś nie mogę zrozumieć.

Krótka rozmowa z przodowymi: Piotrem Józefczykiem — 15 lat pracy w kop. „Jastrzębie" Przodownik Pracy Socjalistycznej, Mikołajem Gubnerem — w „Jastrzębiu" od 1965 r. oraz Janem Kopiaszem — od 9 lat w kop. „Jastrzębie". Wszyscy trzej stwierdzili zgodnie, że drewno zazwyczaj otrzymują pełnowymiarowe, tak że przycinać je muszą tylko sporadycznie. Również odpowiedź na pytanie „co im najbardziej utrudnia pracę" brzmiała jednomyślnie:

— Przede wszystkim fatalny stan drewna, które bezpośrednio z wagonów opuszczane jest na dół. Na powierzchni nie prowadzi się żadnej rotacji, żadnego przesuszania; drewno otrzymuje mokre i ciężkie.

Czy nie można temu jakoś zaradzić? — pytali górnicy z G-7.

Na powierzchni powiedziano mi, że nie. Aby wprowadzić rotację drewna, trzeba dysponować większą ilością pracowników. A tych powierzchnia, niestety, nie ma.

Mamy tu więc klasyczny przykład błędnego koła. Na placu drzewnym leży — i częściowo niszczeje — zapas podsuszonego drewna, gdy tymczasem na dół zsyła się drewno mokre. Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że powierzchnia dysponuje ograniczoną ilością ludzi, ale chciałbym również, żeby ktoś zdał sobie sprawę i z tego, że górnicy z G-7 — a także pozostali użytkownicy drewna na dole — w zupełności zasłużyli na to, by pracę ich uczynić mniej uciążliwą, a przede wszystkim bezpieczniejszą.

Zimę mamy już w pełnej krasie, a więc problemy, na które uskarżali się Józefczyk, Gubner i Kopiesz wystąpią wkrótce w całej okazałości. Wydaje mi się, że w długim łańcuchu narad — często bezproduktywnych (nie bójmy się spojrzeć prawdzie w oczy) — znajdzie się czas na jeszcze jedną, której efektem będzie zlikwidowanie drewnianego „błędnego koła". Nonsensem byłoby bowiem dołączenie problemu przesuszania drewna do — i tak już bogatego — rejestru trudności obiektywnych kopalni.

JÓZEF ROMANOWSKI

W górniczej gali

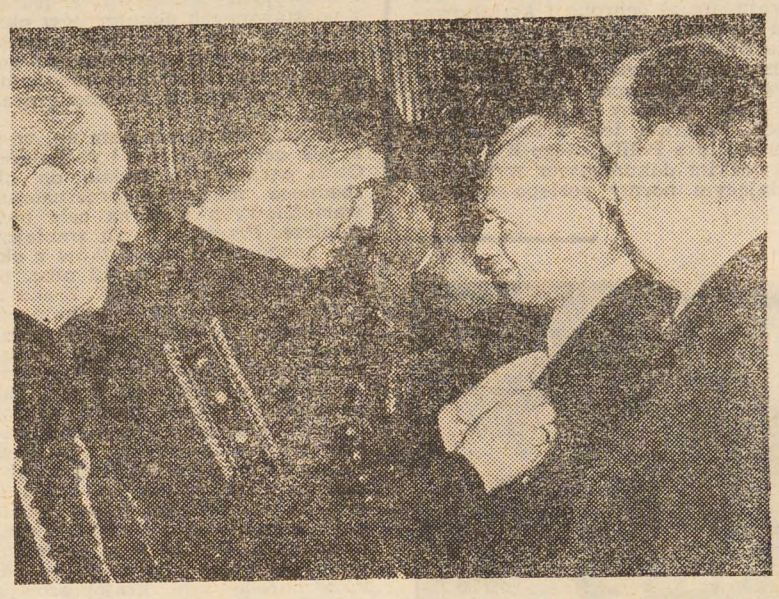

Członek Prezydium MRN — Wiktor Maciejewski dekoruje najbardziej zasłużonych górników kop. „Jastrzębie" odznaczeniami nadanymi im przez Radę Państwa.

Na parkiecie Hali Widowiskowo-Sportowej górnicy kop. „Jastrzębie" spisywali się równie dobrze jak w przodkach. Tańczono w myśl zasady „Każdy z każdym" ... *Fot. M. Kieca*

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Złotymi Krzyżami Zasługi, a wielu wyróżniającym się górnikom wręczono odznaki „Zasłużony dla kopalni" oraz Karty Osiągnięć. Nie zabrakło też najlepszych na tradycyjnych balach, m. in. w odświętnie przybranej Hali Sportowo-Widowiskowej 270 par górniczych z kop. „Jastrzębie" fetowało swoje święto.

W uroczystych akademiach barbórkowych udział wzięli — oprócz niejednokrotnie całych rodzin górniczych — członkowie Sekretariatu KM PZPR, przedstawiciele Urzędu Miejskiego, KW PZPR oraz Rybnickiego Zjednoczenia PW w Jastrzębiu. Uczestniczyły w nich również delegacje zaprzyjaźnionych kopalń z CSRS, przedstawiciele Związku Zawodowego Górników z Francji, a także marynarze PŻM i marynarki wojennej, z którymi nasze kopalnie utrzymują datujące się od dawna kontakty.

Trudna i odpowiedzialna praca górników zawsze tkwiła w centrum zainteresowania władz politycznych i gospodarczych. Partia i Rząd — powiedział na spotkaniu z górnikami „XXX-lecia PRL" I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Jastrzębiu — Tadeusz Malik — stale kierują się zasadą kojarzenia wysiłków o jak najlepsze wyniki gospodarcze z troską o warunki bytowe i socjalne załóg górniczych. Dlatego też postanowiono wprowadzić w resorcie węglowym czterobrygadowy system pracy, dzięki czemu możliwe będzie optymalne kształtowanie poziomu wydobycia węgla przy pełniejszym przestrzeganiu ustawowego czasu pracy górników.

Niemniej istotny jest problem regeneracji sił i zdrowia ludzi zatrudnionych w kopalniach. Jastrzębscy górnicy mają do swej dyspozycji wiele domów wypoczynkowych, sanatoriów, zakładów leczniczo-zapobiegawczych, korzystają z wypoczynku na świeżym powietrzu podczas rajdów i wycieczek. Większość pracowników otrzymała nowe komfortowe mieszkania. Doceniając zaangażowanie i oddanie sprawom zakładów, kierownictwo partyjno-gospodarcze stara się stworzyć górnikom jak najlepsze warunki pracy i życia.

Jastrzębscy ludzie węgla świętowali Dzień Górnika — jak co roku — radośnie, choć i nie bez świadomości, że jutro zaczyna się kolejny, ciężki dzień pracy.

Jastrzębianie podejmują zobowiązania

(M) Na kolejnym posiedzeniu sztabu koordynacyjnego d/s estetyzacji miasta, które odbyło się w listopadzie br. w Urzędzie Miejskim, podsumowano dotychczasowe poczynania organizacyjne. Skonkretyzowane zostały również zadania na najbliższy rok.

Generalny projektant Jastrzębia — architekt inż. Zygmunt Winnicki zobowiązał się do przygotowania dokumentacji przebudowy ciągów komunikacyjnych oraz budowy parkingów i wysepek samochodowych przed blokami. Ponieważ późniejsze prace wiązać się będą z poszerzeniem jezdni o szerokość obecnych chodników, wyniknie potrzeba przełożenia instalacji wodno-kanalizacyjnych, elektrycznych i telekomunikacyjnych. Roboty te muszą być wykonane przed przystąpieniem do porządkowania terenu i budowy małej architektury. Dlatego też tak ważną dla wszystkich sprawą jest szybkie i dokładne wykonanie dokumentacji przebudowy arterii komunikacyjnych w naszym mieście przez Miastoprojekt Katowice.

Uściślone zostały terminy wykonania projektów zabudowy terenów w części „Zdroju" pomiędzy ulicami 1 Maja, Ofiar Faszyzmu i Słoneczną oraz w dzielnicach Przyjaźń, III i IIIA. Prace te zostaną wykonane w Państwowej Pracowni Sztuk Plastycznych w Katowicach.

W okresie od końca listopada do połowy grudnia trwała druga tura zebrań samorządów mieszkańców. Żywo dyskutowano na nich z mieszkańcami poszczególnych dzielnic Jastrzębia o możliwościach pomocy przy budowie małej architektury miejskiej. W czasie spotkań podjęto zobowiązania o przystąpieniu od wiosny przyszłego roku do pracy społecznej przy budowie placów i miejsc zabaw, małych boisk osiedlowych, ogródków jordanowskich, zieleńców i deptaków. Mieszkańcy zobowiązali się również pomagać w pracy przy modernizacji układów komunikacyjnych wewnątrz osiedli.

Samorząd Osiedlowy Mieszkańców dzielnicy V postanowił wprowadzić książeczki pracy społecznej. Najofiarniejsi społecznicy zostaną specjalnie uhonorowani i nagrodzeni. Pomysł ten jest ze wszech miar słuszny i warty rozpropagowania w pozostałych dzielnicach Jastrzębia.

Zwycięstwo wiedzy nad metanem

Jednym z poważniejszych wrogów górnictwa jest metan. Gaz ten pozbawiony jest barwy i zapachu, łatwo wybucha, toteż przedsiębrano różnorodne środki, by zapewnić bezpieczeństwo pracy pod ziemią, a do niedawna głównym zabezpieczeniem było centralne strzelanie.

Trzeba było kilka lat doświadczeń i badań, aby móc zrezygnować z centralnego strzelania na rzecz lokalnego. Kopalnia „Manifest Lipcowy" zaliczana jest do najbardziej metanowych, toteż nic dziwnego, że będzie ostatnią z tych, które zrezygnowały ze strzelania centralnego. Jeszcze rok temu przejście do nowych form strzelania okazało się niemożliwe — stwierdzono bowiem nadmierne natężenie metanu. Chcąc zmniejszyć do minimum straty wynikające z opóźnionych zjazdów, kierownictwo kopalni wprowadziło tymczasem zmodyfikowany system strzelania. Oznaczało to, że w momencie strzelania załoga znajdowała się już na podszybiach.

Na 2 stycznia 1978 r. wyznaczono w „Manifeście Lipcowym" termin rozpoczęcia lokalnego strzelania. Dyrektor kopalni — Zygmunt Student stwierdził, że jest to efekt współdziałania nauki z wieloletnią praktyką. Pracownicy naukowi GIG-u jak i kopalni doświadczalnej „Barbara" dołożyli wielu starań, by moment pierwszego lokalnego strzału był bezpieczny. Poza tym górnicy zdają już sobie sprawę, jak niebezpieczny może być metan, a tym samym można wierzyć, że nie zlekceważą najdrobniejszej rzeczy mającej wpływ na bezpieczeństwo pracy.

Po lokalnym strzelaniu oczekuje się wiele. Stanowi ono przede wszystkim etap przygotowań do uzyskania docelowego wydobycia. Umożliwi się poza tym skuteczniejszą kontrolę wykonywania robót strzałowych oraz prowadzenie międzyzmianowych kontroli, przeglądów i konserwacji maszyn i urządzeń energomechanicznych, a w szczególności przenośników taśmowych, co przyczyni się między innymi do zmniejszenia awaryjności tych urządzeń oraz poprawy bezpieczeństwa pożarowego. Dowodzi to, że podstawowym celem lokalnego strzelania jest lepsze wykorzystanie czasu pracy i uzyskanie wyższych efektów ekonomicznych (nie będzie np. przodków zatrzymanych, poprawi się jakość robót, lepsza będzie kontrola nad metanem).

Technik strzelniczy — Henryk Mucha informuje mnie o przedsięwzięciach koniecznych przed rozpoczęciem lokalnego strzelania. Trzeba było przede wszystkim zmniejszyć natężenie metanu, więc przebijano niektóre wyrobiska, powstały też nowe w celu odgazowania złóż. Jednym z głównych zadań jest również intensywne szkolenie — w pierwszej kolejności strzałowych i rębaczy, potem dozoru energomechanicznego i wszystkich górników. Prowadzi się systematycznie poniedziałkowe pouczenia — przekonują one o słuszności decyzji, przygotowują załogę do zupełnie nowego rytmu pracy.

Pewne zmiany wprowadzi się także w sposobie eksploatacji złóż. Zlikwiduje się np. opylanie pyłem kamiennym na rzecz wody (na przestrzeni 10 metrów będzie strefa zmywania). Obniży to zapylenie i temperaturę, a tym samym poprawi warunki pracy. Przy nowej technice strzelania nasilone zostaną (zwłaszcza w pierwszym okresie) kontrole, zwiększy się ilość instruktorów, wzrośnie odpowiedzialność dozoru.

Czy nowy system wydobycia pociągnie za sobą nakłady inwestycyjne? Otóż nie. Zmieni się jedynie sprzęt, np. będą iskrobezpieczne zapalarki TZ-20 i TZK-100, obowiązywać będzie miedziany przewód strzałowy. W produkcji jest zapalarka TZM podłączana do automatycznej metanometrii (odpali dopiero przy odpowiednim stanie metanu).

30 listopada 1977 był dniem gotowości podjęcia lokalnego strzelania. W ciągu grudnia czeka kopalnię drobiazgowa kontrola RZPW i Urzędu Górniczego. Pracownicy przejdą szereg egzaminów. Wszystkie te przedsięwzięcia to działanie na rzecz pracy całkowicie bezpiecznej a jednocześnie efektywnej. Tym razem metan chyba nie okaże się silniejszy od myśli ludzkiej i nie stanie na przeszkodzie, by już w styczniu strzelano w „Manifeście Lipcowym" 2 i 3 razy w ciągu zmiany.

ANNA MENDYKOWSKA

Na marginesie pewnej kontroli

Nie wszystko złoto co się świeci

W SAM-ie spożywczym nr 02220 przy ul. Zielonej w dniu 1 bm. ekspedientki na brak klientów uskarżać się nie mogły. Dzień ten zresztą nie był wcale wyjątkowym, gdyż SAM przy Zielonej — jeden z większych sklepów branży spożywczej w Jastrzębiu — cieszy się dużą popularnością.

Krytycznego dnia w kolejce po zakupy ustawiła się grupa złożona z kontrolerów społecznych i przedstawicielki Sanepidu. Próbne zakupy, rzut oka na stoiska i już po chwili rozmawiamy na zapleczu z kierowniczką sklepu.

Tymczasem przy stoisku z wędlinami temperatura dyskusji niebezpiecznie się podnosi. Okazuje się po weryfikacji, że ceny artykułów, które tu nabyliśmy, zostały zawyżone. Za wątrobianą np. zapłaciliśmy 7,80 zł., gdy tymczasem faktyczna cena wynosiła 7,50 zł. Cena kiełbasy nadwiślańskiej została zawyżona z 25,10 zł. na 26,60 zł. (a więc aż o 1,50 zł!), kminkowej — z 15,50 zł. na 16,10 zł, a tatrzańskiej — z 71,20 zł. na 71,60. Ekspedientki gremialnie utrzymują, że tego rodzaju odchylenia w cenach są dopuszczalne.

— Czy rzeczywiście? — zwracamy się z pytaniem do kierowniczki.

W odpowiedzi kierowniczka chwyta za telefon.

— Z prezydentem do spraw handlu poproszę — rzuca do słuchawki.

— Panie prezydencie, mamy tu w sklepie kontrolerów. Kręcą się oni po całym sklepie, zaglądają na zaplecze, dezorganizują nam pracę... (itd. itd.).

Rozmowa widocznie nie przyniosła spodziewanych rezultatów, gdyż po chwili kierowniczka zaczęła spokojnie wyjaśniać.

— Oczywiście, zawyżanie cen jest niedopuszczalne. Dlaczego tak się stało? Nie wiem... Gdyby to była początkująca ekspedientka — zrozumiałabym, ale ta — z wieloletnim stażem pracy?... Oczywiście, wyciągnę konsekwencje służbowe...

Nie wątpię, że konsekwencje zostaną wyciągnięte; wcześniej jednak kontrolerzy wyciągnęli z pojemnika trzy kurczaki w stanie absolutnie nie nadającym się do spożycia, które mimo wszystko wystawione były na sprzedaż. Z lady chłodniczej wędrują na biurko pudełka zjełczałego masła roślinnego, nadającego się już tylko do... wyrzucenia.

— Naprawdę nie wiem — tłumaczy kierowniczka przedstawicielce Sanepidu — skąd to się tam wzięło...

Tak więc tajemnica wystawiania na sprzedaż zepsutych artykułów spożywczych wyjaśniona nie została. Identycznie zresztą, jak i kwestia niewielkiej ilości pomarańczy znalezionych na zapleczu. Kierowniczka utrzymuje, że są jej własnością, co okazuje się niemożliwe do sprawdzenia, gdyż sklep nie prowadzi tzw. zeszytu zakupów personelu.

Przedstawicielka Sanepidu prosi o udostępnienie książeczek zdrowia ekspedientek. **Okazuje się, że na 20 osób** personelu aż cztery nie mają zaktualizowanych książeczek zdrowia, w tym dwie w ogóle ich nie posiadają.

Wiele zastrzeżeń w ekipie kontrolującej wzbudza brak organizacji zaplecza i magazynów.

W czasie, kiedy kontrolerzy penetrują szczegółowo zaplecze, kierowniczka zadaje mi konfidencjonalne — i jakże znamienne — pytanie:

— Niech mi pan powie, ale tak szczerze, kto was tu nasłał i dlaczego właśnie na mnie zrobiliście taki nalot?

Tłumaczę więc kierowniczce, że o żadnym „nasyłaniu", czy też „nalocie" mowy być nie może.

SAM przy ul. Zielonej plasuje się niewątpliwie pod względem zaopatrzenia w czołówce jastrzębskich sklepów, niemniej słuszne wydaje mi się roztoczenie nad nim kontroli społecznej. Stan sanitarny sklepu oraz pewne niedociągnięcia organizacyjne i formalne, sprzeczne z interesami klientów, są chyba wystarczającym argumentem.

JÓZEF ROMANOWSKI

Niedojrzała nowalijka

(mp) Nie tak dawno przedłużono godziny otwarcia szeregu placówek handlowych. Obecnie najdłużej, bo aż do godz. 22.00, czynny jest sklep spożywczy w pawilonie handlowo - usługowym przy ul. Mazurskiej.

Obserwacje wskazują, iż ta ostatnia innowacja nie znalazła uznania wśród kupujących. Ruch handlowy w owej placówce kończy się z reguły o godz. 19.00. Późniejsi klienci to na ogół jedynie niezbyt liczni amatorzy „patykiem pisanego". Czyżby więc tylko z myślą o nich przedłużono godziny otwarcia sklepu?

Autentyczna dbałość o ułatwienie zakupów nakazywałaby zlokalizować sklep dyżurujący do godz. 22.00 w centralnym punkcie miasta — obok „Merkurego" lub przy ul. Zielonej w pobliżu „Merino". Wówczas byłby z tego jakiś pożytek. A tak to jedynie ekspedientki nudzą się codziennie przez 3 godziny. Potwierdza to handlową maksymę mówiącą, że nowalijki mają wzięcie, gdy są świeże i... dojrzałe.

Komu dobry żur?

(el) Chyba jako jedyny w Jastrzębiu prowadzi sprzedaż popularnego kiszonego żuru śląskiego sklep zrzeszenia prywatnego handlu i usług „Kwiaty — warzywa — owoce" przy ulicy 1 Maja. Cóż z tego, kiedy zawiedzeni klienci ostatnimi czasy mieli możność zajrzeć tylko w jego szyby. Po prostu sklep był nieczynny w ustalonych dla niego godzinach handlu. Tak było m. in. w sobotę 12 listopada, w godzinach od 11,50 do 12,25. A nie ma to jak dobry żur na boczku lub kiełbasie.

Mały fiat kontra pociąg

(el) 21 listopada br. na przejeździe kolejowym przy ulicy Świerczewskiego w Jastrzębiu — 7 doszło do kolizji jakiej już dawno nie zanotowały w naszym mieście kroniki milicyjne.

Pracownik Fadomu, ob. B. S. jadący do pracy Fiatem 126p wjechał najspokojniej na tory strzeżonego przejazdu kolejowego i w tym momencie został uderzony przez pociąg osobowy relacji Żory—Jastrzębie. Było to punktualnie o 5,54. Ciągnięty przez kilkadziesiąt metrów maluch z tej niezwykłej opresji wyszedł w stanie przedstawionym na zdjęciu. Kierowca miał niezwykłe szczęście. Doznał tylko silnego szoku i ogólnych obrażeń nie zagrażających jego życiu.

Komenda Miasta MO prowadzi szczegółowe dochodzenie dla ustalenia przyczyn niezamknięcia szlabanu i winnych wypadku.

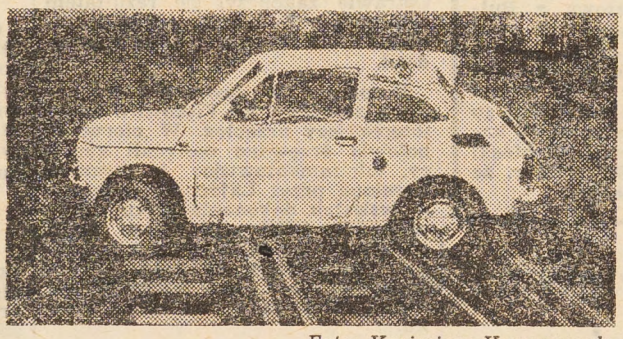

Foto: Kazimierz Kramarczyk

ODDZIAŁ PKO
W JASTRZĘBIU ZDROJU
oferuje różne
atrakcyjne formy oszczędzania
m. in. zakup

SAMOCHODOWEGO
BONU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO

wartości 15.000 zł

Bon zamiast oprocentowania bierze udział w losowaniu samochodów osobowych.

Jeden samochód przypada na 800 bonów.

Losowanie odbywa się 4 razy w roku — w styczniu, kwietniu, lipcu i październiku.

Bon zakupiony do 31 grudnia br. bierze udział w losowaniu w kwietniu 1978 roku.
— do 31 marca 1978 r. — w lipcu 1978 r.
— do 30 czerwca 1978 r. — w październiku 1978 r.

Bon samochodowy może być przedmiotem zapisu na wypadek śmierci.

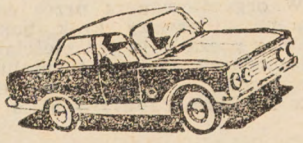

Uprzejmie informujemy PT Klientów, że pierwsze losowanie bonów samochodowych zakupionych do dnia 30 września br. w nowo otwartym Oddziale PKO w Jastrzębiu Zdroju odbędzie się w styczniu 1978 r.

16

WPBP

WODZISŁAWSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA
PRZEMYSŁOWEGO

zatrudni

na korzystnych warunkach pracy i płacy

ZBROJARZY

względnie PRACOWNIKÓW WYKONUJĄCYCH ZAWÓD ZBROJARZA, A NIE POSIADAJĄCYCH PEŁNYCH KWALIFIKACJI,

z możliwością
uzyskania takich kwalifikacji

— w Centralnej Zbrojarni w Wodzisławiu Śląskim — dzielnicy Zawada.

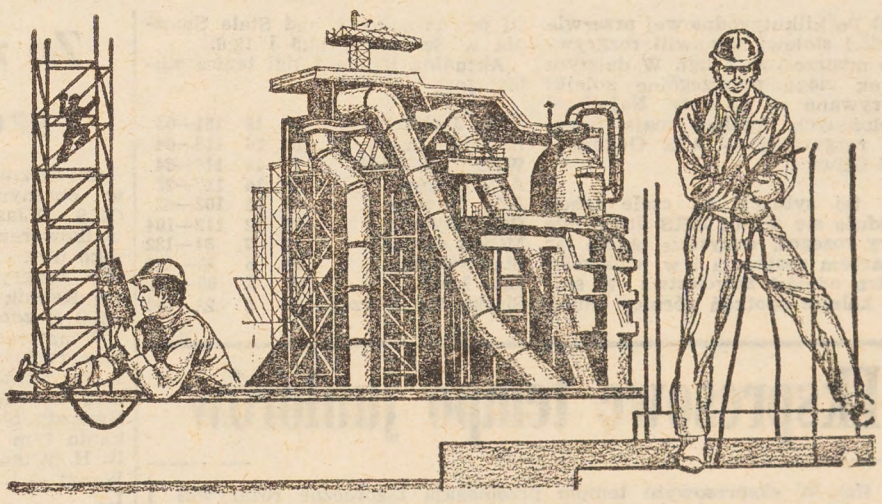

Ponadto zatrudnimy:

- SPAWACZY w wytwórni konstrukcji stalowych
- MONTAŻYSTÓW KONSTRUKCJI STALOWYCH
- MAJSTRÓW BUDOWLANYCH
- MAJSTRÓW w Centralnej Zbrojarni i w zakładzie prefabrykacji.

Wynagrodzenie w systemie akordowo-premiowym. Dla zamiejscowych zapewniamy kwatery prywatne lub w hotelu robotniczym.

Istnieje możliwość otrzymania mieszkania spółdzielczego.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje: DZIAŁ SPRAW PRACOWNICZYCH WODZISŁAWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO, UL. DWORCOWA 28c, I PIĘTRO, POKÓJ 103.

15

OGŁOSZENIE

Zagubiono „Potwierdzenie zgłoszenia wykonywania rzemiosła" nr rej. 5/73 wydane przez Naczelnika Gminy w Szerokiej na nazwisko **Jerzy Goik zam. Jastrzębie, ul. Wolności 50b.**

nasze problemy DWUTYGODNIK

Organ Samorządów Robotniczych kopalń: „Borynia", „Jastrzębie", „Manifest Lipcowy", „Moszczenica", „XXX-lecia PRL". Adres: 44-335 Jastrzębie, ul. Śląska 19, tel. sekretariat, redaktor naczelny 624-33, sekretarz redakcji, publicyści 610-20. Redaguje zespół. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów nadsyłanych materiałów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nr indeksu 36-700 Nr zam. 4695/77. P—8

Czytelnicy „Naszych Problemów" wybierają

Plebiscyt na najpopularniejszego sportowca Jastrzębia 1977 roku

Rok 1977 zapisał się szeregiem złotych zgłosek w kronice sportowej naszego miasta. Wielu zawodników swoimi wyczynami sportowymi rozsławiło Jastrzębie nie tylko w kraju, ale również daleko poza jego granicami. Rozrosła się rodzina sportowych championów o których prawie każdy jastrzębianin mówi z zachwytem i uwielbieniem. O ich sukcesach wielokrotnie informowaliśmy na łamach

Dziś więc oddajemy głos Czytelnikom, ogłaszając I Plebiscyt na najpopularniejszego sportowca Jastrzębia w 1977 roku.

REGULAMIN PLEBISCYTU

organizowanego przez redakcję „Naszych Problemów" i jastrzębski Zespół Koordynacyjny Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych.

Każdy z uczestników typuje pięciu, jego zdaniem najpopularniejszych sportowców Jastrzębia w 1977 roku. Sportowiec, który zostanie umieszczony na I miejscu otrzymuje 5 pkt, na II — 4 pkt, III — 3 pkt, IV — 2 pkt. i na miejscu V — 1 pkt. Suma punktów ustalona na podstawie wszystkich ważnych kuponów wyłoni zwycięzcę Plebiscytu — najpopularniejszego sportowca Jastrzębia w 1977 roku.

Swoje głosy prosimy przesyłać wyłącznie na kartkach pocztowych na adres: Redakcja „Nasze Problemy" ul. Śląska 19, 44-335 Jastrzębie Zdrój z dopiskiem „Plebiscyt" do dnia 20 stycznia 1978 r. — decyduje data stempla pocztowego.

Wyniki Plebiscytu ogłosimy w pierwszym lutowym numerze „NP".

Wśród Czytelników biorących udział w Plebiscycie zostanie rozlosowanych 20 proporczyków, natomiast wśród tych, których typy będą identyczne z końcową listą pięciu najpopularniejszych sportowców — nagrody w postaci sprzętu sportowego.

* * *

Nie chcielibyśmy sugerować żadnych kandydatur, czujemy się jedynie w obowiązku przypomnieć najwybitniejsze postacie minionego sportowego roku. Do nich niewątpliwie należą: pięściarze Henryk Średnicki, Bolesław Nowik, Andrzej Biegalski, czy mistrz VOSM — Jerzy Szewczyk, tenisiści stołowi — Helena Cyran, Andrzej Baranowski, Roman Sitek i Bernard Oślizło, hokeista Waldemar Gabriel, siatkarze — Maria Werowska, Erwin Michalik, Adam Kowalski, Andrzej Gajecki, juniorzy Halina Gębala i Marek Skupin, dżudok Zbigniew Surma oraz piłkarze: Koterwa, Szwezig, Malcherczyk.

Lista kandydatów jest znacznie dłuższa i nie sposób wymienić wszystkich sportowców, którzy zasłużyli na szczególne wyróżnienie.

Kto znajdzie się na honorowej plebiscytowej liście — o tym zadecydują sami Czytelnicy. A więc czekamy na Wasze głosy!

W „Czarnych Diamentach" - bez sukcesów

(fz) Tradycyjny już międzynarodowy turniej o „Czarne Diamenty" nie przyniósł sukcesów jastrzębskim pięściarzom. Konieczność skoncentrowania się na przygotowaniach do finałowego turnieju drużynowych mistrzostw Polski spowodowała, że barwy GKS Jastrzębie reprezentowała jedynie pięcioosobowa ekipa. Najlepiej spisali się Zdzisław Hołodowski i Franciszek Soszyński, którzy dotarli do półfinałów.

W kategorii lekkiej w walce eliminacyjnej Hołodowski odniósł błyskotliwy sukces nad Węgrem — Kissem, którego w II r. poddał sekundant. Następnie pięściarz GKS pokonał na punkty innego reprezentanta Węgier — Tibora. W półfinale Hołodowski zmierzył się z badzo dobrze usposobionym w tym dniu Laskowskim (Walka Zabrze) i przegrał jednogłośnie na punkty. Występujący w wadze lekkośredniej Franciszek Soszyński po zwycięstwie przez RSC w II starciu z Jordanowem (Bułgaria) przegrał stosunkiem głosów 2-3 z Seninem (Donieck) chociaż werdykt mógł być z powodzeniem odwrotny.

Pozostali pięściarze GKS Jastrzębie zakończyli swój udział już w eliminacjach. W wadze lekkopółśredniej Kazimierz Soszyński po bardzo wyrównanej walce został uznany za pokonanego przez Lewertowa z Bułgarii. Pechowo zakończył swój start w turnieju Leszek Czarny, który w zwycięskiej walce z Suchańskim (RSC w II R) doznał kontuzji i lekarz nie dopuścił go do następnego pojedynku. W kategorii ciężkiej Leszek Rybiński przegrał przez RSC w II r. ze Stanisławskim (Donieck).

Zwycięska passa hokeistów

(fz). Serię pięciu kolejnych zwycięstw zanotowali na swym koncie hokeiści GKS Jastrzębie Po Polonii Bytom, która z górnikami doznała pierwszej w tym sezonie porażki i Chemiku Kędzierzyn który na własnym lodowisku nie sprostał coraz lepiej grającym hokeistom GKS, wyższość podopiecznych trenera Jerzego Trójcy uznać musieli zawodnicy Dolmelu Wrocław.

W pierwszym meczu, wygranym przez GKS Jastrzębie 4—2, bardziej skuteczną grę utrudniał nieprzerwanie padający śnieg Zalegająca lodowisko warstwa białego puchu była sprzymierzeńcem nieustannie broniącego się zespołu gości, utrudniała bowiem przeprowadzenie szybkich ataków, a chwilami nawet odszukanie krążka wśród tworzących się zapór śniegowych. Mecz rewanżowy toczył się już w normalnych warunkach atmosferycznych i wyższość gospodarzy ani przez moment nie podlegała dyskusji, czego najlepszym świadectwem jest końcowy wynik — 10:2.

A oto układ tabeli:

Polonia Bytom	16	26	97—36
Stal Sanok	16	24	110—42
KTH Krynica	16	23	101—54
Unia Oświęcim	14	19	112—51
GKS Jastrzębie	14	17	65—50
Dolmel Wrocław	16	17	85—73
Chemik Kędzierzyn	15	7	50—117
Odra Opole	14	3	39—112
Górnik Pszów	12	0	21—143

Aktualnie w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi nastąpiła przerwa która potrwa do pierwszych dni stycznia. W tym okresie rozegrane zostaną jedynie spotkania zaległe, m.in. GKS Jastrzębie walczyć będzie o dalsze punkty w Pszowie z tamtejszym Górnikiem.

Interliga w zimowej scenerii

(fz). Piłkarze wszystkich klas zakończyli już jesienne potyczki o mistrzowskie punkty. W bojowym szyku pozostały jeszcze tylko zespoły uczestniczące w rozgrywkach polsko-czechosłowackiej interligi piłkarskiej. Na grubo pokrytych śniegiem murawach grają: ze strony naszych południowych sąsiadów — NHKG Ostrawa, TJ Vitkovice, TJ Poruba, Valcowny Frydek Mistek, TJ Trzyniec, Banik Havirzow i TJ Bogumin, zaś ze strony polskiej — KS ROW Rybnik, Odra Wodzisław, BKS Bielsko, GKS Katowice, Górnik Knurów, MCKS Czeladź i GKS Jastrzębie.

Piłkarze GKS Jastrzębie rozegrali już dwa spotkania — z NHKG Ostrawa i TJ Vitkowice. Mecz w Ostrawie zakończył się rezultatem remisowym 2—2, przy czym bramki dla GKS zdobyli: Reguła i Grządziel.

Rozegrane w Jastrzębiu spotkanie z zespołem TJ Vitkowice miało interesujący przebieg. W pierwszej połowie przewagę posiadali górnicy, udokumentowując ją bramką strzeloną przez Łajdę. Po przerwie — wskutek dokonania kilku zmian w zespole GKS — do głosu doszli goście, którzy w 70 min. gry zdobyli wyrównującego gola. Wynik spotkania 1—1 jest wiernym odzwierciedleniem wydarzeń na boisku.

Juniorzy w czołówce

(fz) Półmetek rozgrywek sezonu 1977/78 osiągnęli juniorzy ligi okręgowej. Na jednym z czołowych miejsc uplasowali się wychowankowie trenera Bronisława Majcherka, którzy w dziesięciu meczach doznali tylko jednej porażki, a jedno spotkanie zremisowali.

W ostatnich spotkaniach rundy jesiennej juniorzy GKS wysoko pokonali Kolejarza Gliwice 6:0 zdobywając bramki ze strzałów Cichockiego — 2, Marconia — 2, Narwojsza i Kuśmierskiego oraz Stal Zabrze 2:0. Zwycięskie gole w tym spotkaniu uzyskał jeden z najbardziej bramkostrzelnych zawodników GKS — Kuśmierski.

Tenisiści liderem ekstraklasy

(fz) Po kilkutygodniowej przerwie tenisiści stołowi wznowili rozgrywki o mistrzostwo I ligi. W dalszym jednak ciągu poszczególne kolejki rozgrywane są na raty. Najwięcej przełożonych spotkań mają faworyci rozgrywek — AZS Gdańsk i AZS Gliwice

W tej sytuacji na czele tabeli znajduje się zespół GKS Jastrzębie który rozegrał wszystkie objęte terminarzem spotkania i w większości z nich odniósł zwycięstwa. W szóstej kolejce spotkań górnicy odnieśli pewne sukcesy nad Stalą Stocznia w Szczecinie 13:5 i 12:6.

Aktualna tabela I ligi tenisa stołowego.

GKS Jastrzębie	12	18	151—65
Zagłębie Lubin	10	16	116—64
Włókniarz Łódź	10	16	116—64
AZS Gdańsk	8	14	117—27
AZS Gliwice	8	14	102—42
ROW Rybnik	12	12	112—104
MCKS Czeladź	12	7	84—132
Stal Stocznia	12	6	87—129
Elta Łódź	12	3	65—151
Siarka Tarnobrzeg	12	0	22—194

Ze zmiennym szczęściem

(fz) Ze zmiennym szczęściem grają w obecnym sezonie pingpongiści GKS II Jastrzębie. Po zwycięstwie walkowerem 6:0 nad LKS II Rój wysoko ulegli oni jednemu z faworytów rozgrywek, zespołowi Kolejarza Rybnik 1—6. Jedyny punkt dla GKS II zdobył Wł. Kwiecień.

W następnej kolejce spotkań górnicy częściowo zrehabilitowali się za tę porażkę, odnosząc sukces nad dość wysoko notowanym zespołem Gwiazdy Skrzyszów 6—3. W spotkaniu tym punkty dla GKS zdobyli: H. Wanat — 1, Gołąbek — 3, Z. Wanat — 1, H. Wanat — Gołąbek — 1.

Po trzech kolejkach spotkań tabela klasy „A" przedstawia się następująco:

Górnik Pszów	3	3	22—10
Kolejarz Rybnik	3	3	18—5
Walcownia Czech.	3	3	18—6
Odra II Wodzisław	3	2	15—12
GKS II Jastrzębie	3	2	13—9
Górnik Czechowice	3	1	14—12
LKS II Rój	3	1	10—14
Gwiazda Skrzyszów	3	1	12—17
GKS II Żory	3	1	6—13
Górnik Boguszowice	3	1	7—17
Górnik Czerwionka	3	0	10—18
MZKS Orzesze	3	0	4—18

Sukces siatkarek ZNP

(fz) W hali sportowej Ogniska TKKF „Szybiarz" w Kokotku k. Lublińca odbyły się wojewódzkie finały turnieju siatkówki o puchar CRZZ. Wśród pań duży sukces odniosła ekipa Związku Nauczycielstwa Polskiego z Jastrzębia, która w silnej konkurencji zajęła zdecydowanie I miejsce, przed zespołami I LO z Zabrza i ZSE z Bytomia.

W półfinale siatkarki ZNP pokonały zespół Katowic 2:0. Zwycięstwo w interesującej imprezie stało się udziałem: Raisy Polczyk, Ireny Sinickiej, Cecylii Kwiker, Urszuli Poloczek, Zofii Olszowskiej, Jolanty Borkowskiej, Janiny Zych, Anieli Orszuli, Ireny Jakubowskiej i Elżbiety Kryńskiej.

Nie powiodło się natomiast drużynie męskiej z KWK „Borynia" która w rozgrywkach międzystrefowych uległa późniejszemu zwycięzcy. turnieju — zespołowi Zakładu Remontowego Energetyki z Katowic 0:2.

Zagraniczne wojaże juniorów

Podczas rozgrywanego międzynarodowego meczu juniorów Ostrawa — Katowice bardzo dobrze spisał się Tadeusz Wijas, który w I r. zwyciężył na skutek przewagi Czechosłowaka Olborta.

Wraz z kadrą narodową pięściarze przebywali w NRD juniorzy GKS Jastrzębie — Andrzej Danielak, Jerzy Szewczyk i Zbigniew Rybiński. W pierwszym występie na ringu Lipska Danielak w wadze muszej wypunktował Stacmewitza, w koguciej — Szewczyk uległ Kuczmanowi i w kategorii ciężkiej Rybiński już w I rundzie przegrał przez RSC z Kadenem. W drugim spotkaniu rozegranym w Delitzch w wadze muszej Danielak przegrał na punkty 1-2 z Kochem.

Ekspresowe tempo juniorów

(fz). W ekspresowym tempie przebiegają tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo wojewódzkiej klasy juniorów w siatkówce. W ciągu niespełna kilku tygodni młodzi siatkarze rozegrali prawie wszystkie mecze objęte terminarzem I rundy.

Nowy regulamin rozgrywek zakłada bowiem dwustopniowy cykl rozgrywek — w I rundzie mistrzowskie boje przebiegają według starych zasad — każdy z każdym, mecz i rewanż, w II natomiast turze zespoły walczyć będą w dwóch grupach: w pierwszej trzy najlepsze o tytuł mistrza województwa, w drugiej zaś pozostałe drużyny, które zajęły miejsca od 4—6, o utrzymanie się w tej klasie rozgrywkowej. Regulaminową nowością jest również dopuszczenie do zawodów chłopców urodzonych w latach 1959 i 1960, co szczególnie mocno godzi w rozwijające się dopiero ośrodki siatkarskie, dysponujące w większości młodziutką kadrą siatkarzy.

Wprowadzone zmiany regulaminowe szczególnie niekorzystnie odbiły się na postawie juniorów GKS Jastrzębie. Napięty terminarz rozgrywek, nie pozwalający na spokojną pracę treningową i zdobywanie doświadczenia, jak również przymusowa rezygnacja ze stanowiących dotąd trzon zespołu Sarby, Serbina i Kamosza pociągnęły za sobą długą serię porażek: z Płomieniem Sosnowiec 0—3 i 2—3, Górnikiem Siemianowice 2—3 i 1—3, z Górnikiem Kazimierz 2—3, AZS Gliwice 2—3 oraz z MKS Zawiercie 1—3. Jedyne dotąd zwycięstwo siatkarze GKS odnieśli nad Górnikiem Kazimierz 3—1.

Trener zespołu Erwin Michalik jest jednak dobrej myśli. Jego wychowankowie: Waldemar Popioło, Jacek Kłaptocz, Marek Skupin (kapitan zespołu), Sławomir Żółtowski, Arkadiusz Niemczura, Jan Słowiński, Marek Grochowski, Zdzisław Rogala, Jarosław Zambo i Leon Tobiasz powoli otrząsają się z nerwowej atmosfery batalii o mistrzowskie punkty i zapowiadają ostrą walkę o utrzymanie się w wojewódzkiej klasie juniorów.

Poszukiwanie talentów

Z coraz większym rozmachem działa sekcja siatkówki GKS Jastrzębie. Oprócz doskonalenia pracy z seniorkami i seniorami oraz rozwoju klas sportowych nieustannie trwają poszukiwania utalentowanej siatkarsko młodzieży.

Ostatnio staraniem Wydziału Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego w Jastrzębiu i kierownictwa sekcji przeprowadzono dla dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych I Turniej Barbórkowy, który uświetnił obchody górniczego święta, ale przede wszystkim pozwolił na wyłonienie najbardziej uzdolnionej siatkarsko młodzieży. Wzięło w nim udział 15 drużyn z 12 szkół podstawowych naszego miasta oraz zespołu Szkoły Podstawowej Nr 2 ze Zdroju.

Po zaciętych pojedynkach (rozgrywki prowadzono systemem pucharowym) turniej wygrała Szkoła Podstawowa Nr 2 w Żorach, która w finale pokonała zespół SP nr 8. Trzecie miejsce przypadło SP nr 3, czwarte natomiast SP nr 9. Przyznano również wyróżnienia indywidualne. Miano najwszechstronniejszego zawodnika turnieju uzyskał Szpak ze Szkoły Podstawowej nr 9, natomiast Stępień (SP nr 9) i Muras (SP nr 2 w Żorach) uznani zostali za najlepszych atakujących.

Podczas tego turnieju trenerzy GKS Jastrzębie wybrali 25 młodych siatkarek i siatkarzy z którymi niebawem rozpocznie się systematyczne zajęcia sprotowe. (fz)

W rekordowej obsadzie

(fz). W organizowanym przez sekcję bokserską GKS Jastrzębie mityngu pn. „Pierwszy krok bokserski" uczestniczyły rekordowo liczne ekipy początkujących pięściarzy Carbo Gliwice, Górnika Knurów i gospodarzy. Podczas turnieju stoczono 18 pojedynków, z których większość — a to głównie dzięki świetnej postawie wychowanków Czesława Caputy — stała na przyzwoitym poziomie.

Spośród 12 startujących pięściarzy GKS Jastrzębie — ośmiu wygrało swoje walki, trzech zremisowało i tylko jeden przegrał ze swoim kolegą klubowym.

A oto komplet wyników pięściarzy GKS Jastrzębie: waga musza — Stefaniak zwyciężył na skutek przewagi w II r. Szczerbę (Knurów), waga piórkowa: Soboński wypunktował Klęka (Gliwice) oraz Dziergas nie rozstrzygnął walki z Ligusem (Gliwice), waga lekka: Porębski zremisował z Sadłowskim (Gliwice), Karczewski wypunktował Kopcia (Knurów), zaś Okraszewski pokonał przez przewagę w I r. Barowa (Knurów), waga lekkopółśrednia: Greniowi już w I r. sekundant poddał Kurka (Knurów), a Chudy zwyciężył na skutek przewagi w III r. Adamczyka (Knurów), waga półśrednia: Michalski uległ Rubinowi. Barczak wypunktował Lisickiego (Gliwice), waga lekkośrednia: Igielski zremisował z Kwiatkowskim (Knurów).